Nr. 191 Piątek, 21 sierpnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Nowy okres zbożnej pracy.

Nominacja nowego Ministra Wyznań i Oświaty została przyjęta z ogromnem zadowoleniem przez szerokie koła nauczycielstwa polskiego i tych wszystkich, którym dobro szkoły polskiej i sprawa wychowania narodowego leży na sercu.

Dzieje się to nie tylko dlatego, że Ministrem WR. i OP. mianowaną została osobistość bardzo wybitna w naszem życiu politycznem i doświadczony fachowiec, któremu problemy szkolno-nauczycielskie były zawsze bardzo bliskie.

Min. Jędrzejewicz posiada bowiem jeszcze inne walory, które j e g o w ł a ś n i e, w pierwszym rzędzie, predestynowały na kierownika naszej nawy oświatowej i godnego następcę śp. Ministra Sławomira Czerwińskiego.

Minister Jędrzejewicz jest jednym z tych polityków oświatowych i badaczy zagadnień wychowania narodowego, co najgłębiej sięgnęli w istotę spraw wychowawczych, poświęcili im wiele trudów, dociekań i lat życia swego, starając się zgruntować rzecz od wszystkich stron, poddać ją krytycznemu naświetleniu, nie cofając się przed żadną konsekwencją, przed żadnym wysiłkiem, choćby przyszło budować wszystko od nowa, od zrębu.

Łączy on w sobie właściwości wychowawcy-myśliciela, badającego zagadnienia edukacji i szkoły ze stanowiska filozoficznego czy społecznego, z właściwościami entuzjastycznego polityka-wyznawcy i działacza, któryby pragnął ideały swoje wcielać jak najrychlej w życie, wszczać je od wewnątrz, od głębi, od strony przekonaniowej i uczuciowej, w krew społeczeństwa i tych, którym wychowanie młodych pokoleń przypadło w udziale.

Odpowiadając na powitanie ks. Wiceministra Żongołłowicza — przy obejmowaniu swego nowego urzędu — powiedział Minister Jędrzejewicz, że będzie w ciągu dalszym kontynuować idee i prace niezapomnianego swego poprzednika.

Wiadomą jest rzeczą, jak silne węzły ideowe łączyły obecnego Ministra WR. i OP. z śp. Czerwińskim, ile wspólnej drogi dane było przebyć im obu na ukochanym, wybranym szlaku. Zrozumiale jest wobec tego, że praca nowego Ministra WR. i OP. będzie niejako kontynuacją i rozwijaniem tego wspólnego dzieła, będzie dalszym ciągiem prac i pożytecznych wysiłków nad realizacją programu wychowania państwowego i rozbudową szkolnictwa państwowego w myśl dotychczasowych wytycznych naszej najwyższej Władzy oświatowej.

Ale Minister Jędrzejewicz ma w tej całej sprawie także s w o j ą w ł a s n ą o d r ę b n ą k a r t ę, na którą z wyczekiwaniem padają w tej chwili oczy jego ideowych zwolenników i współpracowników.

Idea wychowania państwowego, która się stała duszą i motorem wszystkich dzisiejszych polskich prac edukacyjnych, niema jakiegoś indywidualnego wynalazcy. Tkwiła ona w dawnych tradycjach polskich, znana jest dzisiaj i omawiana w innych państwach europejskich. Kładł na nią wielokrotnie nacisk, wdrażał ją w sumienia polskie Józef Piłsudski, realizował ją praktycznie i z gorącym zapałem śp. Sławomir Czerwiński, mówiło i pisało o niej wielu polityków i wychowawców.

Min. Janusz Jędrzejewicz stał się jednak od szeregu lat n a j w y b i t n i e j s z y m i najbardziej oddanym j e j i d e o l o g i e m i p r o p a g a t o r e m. Zgłębiał ten problemat, rzeźbił go i drążył, precyzował i cyzelował, aby to, co dała przeszłość polska i teraźniejszość obca przystosować jak najlepiej do psychiki Polaka i do warunków polskich. Ale przystosować nie mechanicznie, nie od zewnętrznej strony, tylko akomodować organicznie, wydobyć z ducha polskiego, zsyntetyzować z pierwiastków polskiej rzeczywistości!

Jako ideolog wychowania państwowego, pojętego jak najszerzej, umiał prof. Jędrzejewicz stworzyć dla tej sprawy ideowe ognisko w grupie pozyskanych wyznawców i entuzjastów oraz w czasopiśmie ideologicznem „Zrąb" (wszak od zrębów budować mamy!), którego duch i poziom przynosi zaszczyt polskiej kulturze wychowawczej, opartej o silne przęsła polskiej nauki o państwie i filozofji narodowej. Rozprawy prof. Jędrzejewicza, pomieszczone w tem czasopiśmie, stały się wytycznemi dla całej dalszej pracy myślicielsko-badawczej, dla dalszej twórczej kontemplacji nad zagadnieniami wychowawczemi, postawionej bardzo wysoko, dla wolnej wymiany zdań i polemiki.

Koła i ogniska „Zrębowców", które nie są żadnem stowarzyszeniem zawodowem, a tem bardziej żadnym partyjnym, czy stronniczym, czy jednostronnym zespołem ludzi, ale grupą ideowców najczystszej krwi, sięgnęły dzisiaj swoim wpływem już w różne strony Polski, wnosząc jakby jakieś inne, nowe tchnienie gór i wyżyn w poplątaną, denerwującą nieraz atmosferę, zagadnień wychowawczo-szkolnych.

„Zrąb" i „Zrębowcy" stanowią już dzisiaj w Polsce m o r a l n ą s i ł ę, której działanie, nie narzucające się nikomu, nie zniewalające nikogo, zaważyć musi na szali spraw edukacyjnych, jak ważą zawsze siły kultury i ducha.

A główny ideolog tej grupy, a jej właściwy przewódca — co dzisiaj podkreślić warto — nie narzucał się także nigdy, ale z jakąś prostotą i skromnością ideowców pozostawał zawsze w ukryciu, niby szeregowiec, niby jeden z braci „zakonu", działającego dla umiłowanego w głębiach duszy ideału. Dość mu było na tem, że sama idea żyje i wydaje owoce!

W tej chwili, gdy kończą się już ferje letnie, a rozpoczyna się niezadługo nowy okres wytężonej pracy w wielkiem państwie szkoły i wychowania, staje nasza najwyższa Magistratura Oświatowa przed nowemi zadaniami.

Smutkiem okryło nas niespodziewane odejście zasłużonego Sternika tej nawy, ale z zaufaniem i otuchą spoglądamy w najbliższą przyszłość, gdy u opuszczonego niedawno steru widzimy energiczną dłoń człowieka wiary i tego czynu, co rodzi się z wiary w ideał.

Minister Jędrzejewicz, dla którego sprawy wychowania młodzieży polskiej i społeczeństwa polskiego wogóle są naprawdę dziedziną najradośniejszej i najpiękniejszej twórczości, l i c z y ć m o ż e w c a l e p e ł n i n a t o, że znajdzie po swej stronie wszystkich tych, których ożywia jednaka z nim idea: wykucia nowej duszy polskiej miłującej swe Państwo ponad wszystko.

Z ostatniej chwili.

Książę Mikołaj rumuński we Lwowie.

Powitanie na lotnisku.

Lwów, 20 sierpnia.

Dziś o godz. 12.10 przybył samolotem do Lwowa, w drodze do Warszawy, ks. Mikołaj rumuński, brat króla Karola. Na lotnisku w Skniłowie powitał Dostojnego Gościa w imieniu Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego szef departamentu lotnictwa M. Spr. Wojsk. pułk. Rayski, który przybył przedpołudniem do Lwowa samolotem z Warszawy w towarzystwie bawiącego w Polsce od dwóch dni szefa rumuńskiego lotnictwa wojskowego gen. Lazarewicza i szefa sztabu gen. Jacobici.

Na lotnisku zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z Wojewodą lwowskim dr. Rożnieckim i dowódcą O. K. VI. gen. Popowiczem na czele. M. in. przybyli: dowódca 40 p. p. pułk. Gigiel-Melechowicz, dowódca krakowskiej grupy lotniczej pułk. Jasiński, dowódca Centrum Wyszkolenia oficerów lotnictwa pułk. Ujejski, w zastępstwie dowódcy 6 p. lotniczego mjr. Chabeerk i w. in.

Po powitaniu Gościa, nastąpił przegląd oddziałów i aparatów 6 p. lotniczego, poczem ks. Mikołaj zwiedził koszary, następnie zaś podejmowany był w salach kasyna oficerskiego śniadaniem.

Odlot do Warszawy nastąpi o godzinie 16.

Gabinet ang. nie powziął jeszcze decyzji.

Londyn, 20, sierpnia (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że gabinet na wczorajszem swojem posiedzeniu doszedł do porozumienia co do programu, mającego zapewnić równowagę budżetową. Nie powzięto jeszcze żadnej decyzji w sprawie nowej ogólnej taryfy celnej. Rada Ministrów zbadała sprawozdanie komisji oszczędnościowej, wnioski jednak rządu nie są podobno całkowicie zgodne z wnioskami komisji. W dniu dzisiejszym Mac Donald i Snowden przedstawią propozycje leaderom 2 pozostałych stronictw wraz ze wszelkiemi szczegółami, które umożliwią decyzję ich co do przyjęcia lub odrzucenia propozycji. Propozycje rządowe zostaną poza tem przedłożone przedstawicielom Labour Party.

Katastrofa lotnicza we Francji.

Paryż, 20 sierpnia (PAT). Wczoraj popołudniu nad Paryżem i okolicą przeszła gwałtowna burza. W Neuilly spadł w czasie burzy samolot. Lotnik, który pozostał w aparacie, odniósł rany, natomiast mechanik wyskoczył ze spadochronem i spadł na dach jednego z domów w dzielnicy Montmartre. Spadochron zaczepił o dach domu, a lotnik zawisł na wysokości piątego piętra. Zdołał on jednak wydostać się przez okno do pustego lokalu, w którym znaleziono go ciężko rannego.

Senator Borah domaga się

rewizji traktatów pokojowych.

Nowy Jork, 20 sierpnia (PAT). Senator Borah wyraził pogląd, iż byłoby stratą czasu proponować anulowanie długów wojennych bez uwolnienia Europy z niewoli traktatów pokojowych i zbrojeń. Sen. Borah jest zwolennikiem rozpatrzenia sprawy skreślenia długów, lecz towarzyszyć temu winien realny program odbudowy Europy pod względem politycznym i gospodarczym.

Zabójstwo gajowego.

Zamość, 20 sierpnia. (PAT.) Kilkunastu osobników napadło na gajowego lasów Krasnobrodzkich, który we własnej obronie dał do napastników kilka strzałów, raniąc dwóch z nich. Pozostali napastnicy kijami zabili gajowego. Jeden z napastników, raniony przez gajowego, zmarł w dniu wczorajszym, drugi walczy ze śmiercią. Kilku sprawców napadu aresztowano, za pozostałymi trwa pościg.

Treść raportu komisji rzeczoznawców

w sprawie sytuacji finansowej w Niemczech.

Berlin, 19 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolffa ogłasza prowizoryczny tekst podpisanego wczoraj raportu sir Waltera Leytona, członka komisji rzeczoznawców do badania stosunków finansowych w Niemczech. Raport przewiduje dwie możliwości, dzięki którym Niemcy mogłyby bez pomocy zewnętrznej powrócić do normalnej sytuacji finansowej. Pierwszym sposobem byłoby dalsze wyzbywanie się przez Niemcy swoich aktywów zagranicznych, które z końcem lipca br. wynosiły 8 i pół miljarda mk. Komitet rzeczoznawców nie uważa za możliwe przeprowadzenie planu, opartego na mobilizacji niemieckich depozytów zagranicznych. Druga możliwość polegałaby na tem, że Niemcy prowadziliby politykę, zmierzającą do gromadzenia dewiz, zapomocą ostrych ograniczeń importu przy równoczesnem forsowaniu eksportu. Według obliczeń Urzędu Statystycznego Rzeszy, Niemcy mogłyby w II półroczu 1931 ścieśnić import do 2 i pół miljarda mk. a zarazem podwyższyć eksport do 4 i pół miljardów mk. Utrzymanie eksportu na dotychczasowym poziomie, przy obecnej silnej konkurencji, zmuszałoby do wyzbywania się towarów po bardzo niskiej cenie, podczas gdy ścieśnienie importu uwarunkowane byłoby silnem zmniejszeniem konsumcji wewnątrz Niemiec. Takie zarządzenie spowodowałoby dalsze zubożenie ludności i wzrost bezrobocia, co spowodowałoby znów zaostrzenie depresji światowej.

Dalej raport podkreśla, że zarówno w interesie Niemiec, jak i innych krajów, leży zachowanie pojemności dotychczasowych kredytów zagranicznych w Niemczech. Raport przypomina następnie pogląd, wyrażony przez konferencję londyńską, że brak zaufania do Niemiec, który spowodował wycofywanie stamtąd kredytów i zaostrzył obecny kryzys, nie jest uzasadniony położeniem gospodarczem krajów, czego dowodem szybkie odprężenie się eksportu niemieckiego. Istnieją jednak tu trudności, których nie należy zlekceważyć. Pierwszą z nich, to ryzyko polityczne: dopóki stosunki między Niemcami a innemi mocarstwami nie będą oparte na gruncie przyjaznej współpracy i wzajemnego zaufania, dopóty nie będzie istniała żadna gwarancja dla trwałych i pokojowych stosunków gospodarczych. Dalej raport zaznacza, że jest rzeczą zasadniczą, aby przed upływem terminu prolongaty obecnie udzielonych Niemcom kredytów, świat otrzymał gwarancję, 1) że międzynarodowe stosunki polityczne oparte są na zasadzie wzajemnego zaufania, które stanowiłoby warunek wstępny dla odprężenia gospodarczego, i 2) że międzynarodowe należności, jakie Niemcy powinny uiścić, nie grożą zachwianiem równowagi finansowej.

Raport wskazuje dalej, że problem niemiecki jest tylko częścią zagadnienia, które dotyczy i innych krajów. W tym względzie raport podnosi, że aby wstrzymać stałe obniżanie się poziomu cen, co pociąga za sobą błędne koło depresji, niezbędne jest umożliwienie nowej lokaty kapitałów w Niemczech, a mianowicie wzmożenie siły nabywczej, oraz że świat kierował się dotąd zasadami, rozwiązującemi system, który przewiduje spłacanie wielkich sum wierzycielom przez dłużników, a równocześnie stawiał przeszkody w swobodzie obrotu towarowego. Dopóki te przeszkody będą istniały, dopóty ruch kapitałów nie doprowadzi do międzynarodowej równowagi finansowej.

Wkońcu raport zaznacza: Jeżeli wstrzymuje się od omawiania niemieckich długów krótkoterminowych, to czyni się to w przekonaniu, że zanim mogłaby być udzielona Niemcom długoterminowa pożyczka, bez względu na to, jak zostanie ona pokryta, należałoby się zdecydować na zarządzenia, na które autor raportu nie ma żadnego wpływu.

Niespodziewana dymisja gabinetu węgierskiego.

Powody dymisji gabinetu hr. Bethlena.

Budapeszt, 19 sierpnia. (PAT.). Na odbytem dziś przedpołudniowem posiedzeniu Rady Ministrów zajmowała się ona w dalszym ciągu badaniem obecnej sytuacji. Ze względu na radykalną zmianę stosunków, gabinet musi się podać do dymisji. W związku z tem, prezes rady ministrów hr. Bethlen zjawił się w godzinach przedpołudniowych u regenta państwa i na jego ręce złożył dymisję gabinetu. Regent przyjął dymisję do wiadomości i równocześnie na wniosek hr. Bethlena zaprosił na audjencję byłego ministra skarbu Jana Telleszy oraz ministra spraw zagranicznych hr. Karoly'ego, którzy jeszcze w ciągu przedpołudnia przybyli na zamek królewski. Popołudniu regent przyjmie na audjencji prezydenta stronnictwa zjednoczonego Pesthy'ego, jak również wiceprezydenta tejże partji, oraz przedstawicieli stronnictwa chrześcijańsko-narodowego i stronnictwa gospodarczego min. dra Ernsta. Regent zastrzegł sobie dalszą decyzję.

Budapeszt, 19 sierpnia. (PAT.). Hrabia Juljusz Karolyi otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, przyczem zatrzymał dalej tekę ministra spraw zagranicznych.

Budapeszt, 19 sierpnia. (PAT.). Wiadomość o dymisji hr. Bethlena była dla kół politycznych nieoczekiwana. Komunikat oficjalny wydany został o godz. 12.30. Wiadomość rozeszła się błyskawicznie w mieście. Jest ona komentowana w sposób następujący: Hr. Bethlen, stwierdziwszy, że sytuacja uległa poprawie dzięki ostatnim zarządzeniom finansowym i uchwale komitetu trzydziestu trzech, przyszedł do przekonania, że dzieło odbudowy powinno być oddane nowym siłom, tembardziej, że hr. Bethlen czuje się fizycznie wyczerpany z powodu przemęczenia. Z tego względu prosił on regenta państwa by nie powierzał mu misji tworzenia nowego gabinetu.

Budapeszt, 19 sierpnia. (PAT.). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Desygnowany na premjera hr. Karolyi odbył w ciągu dnia dzisiejszego narady z poszczególnemi osobistościami świata politycznego, m. i. z prezesem partji jedności narodowej Pesth'em, przywódca chrześcijańsko-społecznej partji gospodarczej d-rem Ernstem, i b. min. spr. zagr. d-rem Valko. Nowy gabinet będzie się wyłącznie opierał na dotychczasowej większości, która w wyborach odniosła walne zwycięstwo. W polityce zagranicznej Węgier nic się bynajmniej nie zmieni, czego dowodem jest fakt, że hr. Karolyi jako prezes rady ministrów, zatrzymuje tekę ministra spraw zagranicznych. Przesilenie gabinetowe nie będzie długotrwałe, dozna jednak z powodu jutrzejszego święta narodowego jednodniowego opóźnienia. Dalsze konferencje odbywać się będą w piątek.

W związku z dymisją hr. Bethlena należy podkreślić, że regent państwa starał się skłonić go, aby stanął ponownie na czele rządu. Hr. Bethlen odmówił, tłumacząc się zmęczeniem z powodu 11-letniego sprawowania rządów. Od 10 dni jest on pod opieką lekarzy, gdyż forsowna prasa w ostatnich tygodniach nadwerężyła znacznie jego zdrowie.

Straszna katastrofa lotnicza

pod Świeciem.

Czterech lotników poniosło śmierć w płomieniach.

Grudziądz, 19 sierpnia. (PAT.). W nocy z 18 na 19 bm. o godz. 23.45 wydarzyła się pod Brzozowem w pobliżu Świecia straszna katastrofa lotnicza. Trzymotorowy samolot wojskowy typu Fokker, ze Szkoły Lotniczej w Grudziądzu, odbywający nocny lot ćwiczebny, wskutek defektu silnika zmuszony był do lądowania i runął z nieznacznej wysokości na chlew pewego zabudowania. Wskutek tego upadku nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. W płomieniach poniosła śmierć cała załoga, składająca się z 4-ech lotników, a mianowicie por. obserwator Mazurek i podpor. Dąbrowski z 1 pułku lotn., plut.-plot Fidler z 1 p. lotn. i plut.-pilot Daszkiewicz. Samolot uległ kompletnemu zniszczeniu. Chlew spłonął. Dwie osoby w czasie ratowania doznały ciężkich poparzeń. Na miejsce katastrofy zjechała komisja wojskowo-śledcza.

Napad na greckiego ministra.

Ateny, 19 sierpnia. (PAT.). Od szeregu dni pewien odłam prasy ateńskiej wszczął systematyczną nagonkę na ministra sprawiedliwości Avraama, obrzucając go stekiem obelg i kalumnij, wyssanych poprostu z palca. Akcja ta zmierzała do usunięcia z łona rządu min. Avraama, jako twórcę i gorącego zwolennika, niedawno wprowadzonej w życie nowej ustawy prasowej. W wyniku tej nagonki, doszło do zamachu na osobę ministra Avraama. W chwili, gdy w godzinach popołudniowych, minister opuszczał gmach ministerstwa i wsiadał do samochodu, jakiś osobnik rzucił się nań z podniesioną laską. Szofer, który wczas zauważył ten manewr, zdążył osłonić ministra ręką, co znacznie osłabiło siłę ciosu. Minister odniósł lekkie obrażenia nogi, szofer ranny jest w rękę. Tłum uliczny rzucił się na zamachowca i chciał go zlinczować, dopiero energiczna interwencja policji przerwała akcję samosądu. Przestępca zeznał, że jacyś osobnicy skłonili go do dokonania zamachu. Oprócz grubej laski znaleziono przy nim nabity rewolwer. Akt ten wywołał w całym kraju zrozumiałe oburzenie i dopełnił miary cierpliwości min. Avraama, który, jak słychać, ma wytoczyć proces sądowy oszczercom.

Dalszy ciąg procesu Waldemarasa.

Obciążające zeznania świadków.

Kowno, 19 sierpnia. (PAT.). W procesie przeciwko Waldemarasowi i tow. zakończono dziś przesłuchiwanie oskarżonych i przystąpiono do przesłuchania świadków. Zeznania Rustejkisa trwały półtora godziny.

Ryga, 19 sierpnia. (PAT.). „Jaunakas Sinas" donosi z Kowna, że na dzisiejszej rozprawie przeciwko Waldemarasowi, sensację wywołały zeznania osk. Wojtkiewiciusa, jednego z uczestników zamachu na Rustejkisa. Na pytanie, czy przyznaje się do winy, dał on odpowiedź przeczącą, jednak w toku dalszego badania, potwierdzał zarzuty, stawiane jemu i innym współoskarżonym, obciążając przytem silnie Waldemarasa. Z zeznań Wojtkiewiciusa wynika, że Waldemaras nie tylko wiedział o spisku i gotującym się zamachu, ale osobiście udzielał wskazówek. Zaznaczyć należy, że Wojtkiewicius w czasie dyktatury Waldemarasa był jego osobistym adjutantem.

Deficyt budżetu francuskiego.

Paryż, 19 sierpnia (PAT). Wskutek udzielonego Niemcom moratorjum, Francja traci w okresie 9-ciu miesięcy b. roku budżetowego wpływy z tytułu planu Younga w wysokości 3.647 miljonów fr., równocześnie jednak zwolniona jest od opłaty długów sojuszniczych w wysokości 1.723 miljonów franków, iż w rezultacie w tegorocznym budżecie wystąpi ubytek w wysokości 1.924 miljony franków. Obliczając straty i zyski Francji w ciągu pierwszych trzech miesięcy przyszłego roku budżetowego, uzyskujemy ubytek budżetowy w wysokości 153 miljony franków, czyli w sumie w okresie rocznym ubytek budżetowy wyniesie blisko 2.100 miljonów franków. W tych warunkach oczekiwać należy, iż łączny deficyt budżetowy wyniesie w obecnym roku budżetowym poważną nawet na francuskie stosunki kwotę przeszło 4 miljardów franków.

Rokowania z Gandhim.

Kalkuta, 19 sierpnia. (PAT.). Przybył tu wicekról. Oczekują, że podczas jego pobytu w Kalkucie zapadnie decyzja, od której będzie zależeć, czy Gandhi pojedzie do Londynu na konferencję Okrągłego Stołu, czy też nie pojedzie.

Pertraktacje w sprawie teatrów.

Warszawa, 20 sierpnia. (PAT.). Odbywające się od 2 dni obrady Związku Dyrektorów Teatrów ze Związkiem Artystów Scen Polskich, nie doprowadziły jeszcze do pozytywnego wyniku. Z obszernego porządku dziennego konferencji nie zdołano załatwić nawet pierwszego punktu, a mianowicie sprawy skrócenia sezonu teatralnego. Pertraktacje prowadzone są w atmosferze nerwowej. Sprawa obniżki pensji aktorów stanowi główną trudność w osiągnięciu porozumienia. Po kilkugodzinnych pertraktacjach, obrady stanęły na martwym punkcie. Dalszy ciąg obrad nastąpi dziś o godz. 1-szej w południe.

10 osób zatrutych grzybami.

Kartuzy, 19 sierpnia. (PAT.). Zachorowały tu ciężko wskutek zatrucia się grzybami dwie rodziny, składające się z 15 osób. 10 osób zmarło.

Delegacja polska na Zgromadzenie Ligi Narodów.

Warszawa, 19 sierpnia (PAT). Skład delegacji polskiej na XII zgromadzenie Ligi Narodów ustalony został w sposób następujący: Delegaci: Minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski, p. Min. Franciszek Sokal, — stały delegat Rzplitej przy Lidze Narodów i senator Józef Targowski.

Zastępcy delegatów: gen. brygady Tadeusz Kasprzycki, dr. Witold Chodźko, p. Minister Jan Modzelewski, poseł Rzplitej w Berlinie, p. dyr. Marjan Szumlakowski — dyr. gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych, p. Minister Anatol Muellstein — radca Ambasady Rzplitej w Paryżu, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych w MSZ., p. Edward Raczyński, — radca ekonomiczny MSZ., p. Antoni Roman oraz p. Anna Szelągowska — członek zarządu głównego i przewodnicząca wydziału Spraw Zagranicznych Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Sekretarzem generalnym delegacji polskiej będzie radca delegacji polskiej przy Lidze Narodów p. Tadeusz Gwiazdowski.

Prasa jugosłowiańska o prasie polskiej.

Białogród, 19 sierpnia (PAT). Prasa z zadowoleniem cytuje głosy prasy polskiej, poświęcone Królowi Aleksandrowi z okazji dziesięciolecia jego rządów. „Vreme" w związku z tem podkreśla, że naród polski w tej uroczystej chwili łączy się w swych uczuciach z całym narodem jugosłowiańskim.

Bela Kuhn na Białorusi.

Wilno, 20 sierpnia. (PAT.). „Kurjer Wileński" podaje, że otrzymał informację o przybyciu z Moskwy do Mińska komunisty węgierskiego Beli Kuhna, któremu rząd sowiecki powierzył reorganizację partji komunistycznej na Białorusi.

Depesze hołdownicze do Marszałka Piłsudskiego.

Pan Marszałek Józef Piłsudski, otrzymał w ostatnich dniach następujące depesze:

— Pierwszemu Marszałkowi Polski zebrani w Krakowie na Pierwszym Kongresie Lotnictwa Sportowego pod przewodnictwem Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej składają zapewnienie ofiarnej pracy dla rozwoju i potęgi Polski Skrzydlatej. (—) Prezydjum.

* * *

VI Zjazd Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej składa Ci Panie Marszałku wyrazy czci i gorącego przywiązania. Niżsi Pracownicy Państwowi, zdając sobie sprawę, że dobrze zorganizowany i sprawnie działający aparat administracji państwowej prowadzi do wzmożenia życia gospodarczego i ugruntowania mocarstwowego stanowiska Państwa, którego Ty, Panie Marszałku jesteś symbolem, pragną wytężoną pracą na wszystkich polach administracji, wznowić gmach Potężnej Polski. (—) Prezydjum Zjazdu.

* * *

Zebranie wszystkich izb rzemieślniczych w Polsce z okazji powstania Rady Izb Rzemieślniczych przesyła Wielkiemu Budowniczemu Polski wyrazy czci i hołdu oraz zapewnienia, że rzemiosło polskie zawsze gotowe jest stanąć na jego rozkazy w wyścigu pracy dla utrwalenia potęgi gospodarczej, mocarnym Jego wysiłkiem Odrodzonej Polski. (—) Zebranie delegatów Izb Rzemieślniczych.

* * *

Polski zjazd ludowy w Rumunji odbyty w Czerniowcach dnia 16 sierpnia 1931 r. zasyła wyrazy czci i uwielbienia. (—) Prezydjum.

* * *

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek przyjąć wyrazy prawdziwie obywatelskiego przywiązania i zapewnienia gotowości poświęcenia się, które przy sposobności założenia stowarzyszenia zawodowych młynarzy Województwa Krakowskiego przedkłada (—) prezes Rudolf Frej, wiceprezes Józef Jezierski, Walk, sekretarz Teodor Semakowski.

Obecna sytuacja w Polsce
w oświetleniu przodującego organu angielskiego.

Londyn, 19 sierpnia. (PAT.). Wczorajszy „Times" zamieszcza obszerną korespondencję swego stałego korespondenta warszawskiego o sytuacji wewnętrznej i gospodarczej Polski. Korespondent stwierdza złagodzenie się zadrażnień wewnętrznych w Polsce, od czasu uzyskania przez Marszałka Piłsudskiego większości w parlamencie, — i wskazuje, że gdyby wybory się nie udały, mogłoby to doprowadzić do zlikwidowania parlamentu. Niebezpieczeństwa tego jednak uniknięto. Okazało się, że rządy Marszałka Piłsudskiego mają oparcie w znacznej części społeczeństwa polskiego, które widzi w Marszałku gwarancję bezpieczeństwa. Aczkolwiek przeciwieństwa między Rządem a opozycją są znaczne, to jednak posunięcia opozycji nie są w możności zaniepokoić Rządu, o ile Rząd wytrzyma sytuację gospodarczą. Opozycja nie jest w możności uczynić nic więcej, jak atakować Rząd w prasie opozycyjnej. Opisując wydajną pracę Rządu w ciągu ubiegłej sesji parlamentarnej, korespondent „Timesa" stwierdza wzmocnienie się reżimu, którego dziś już nie nadweręży dokonywująca się od czasu do czasu zmiana Rządu. Sprawozdawca podkreśla wysiłki Rządu w dziedzinie zbalansowania budżetu, a kończąc korespondencję, oceniającą pozytywnie obecną sytuację w Polsce, podkreśla fakt, że kryzys finansowy, który objął Niemcy i Austrję, nie objął Polski, co doskonale oddziałało w kierunku wzmocnienia zaufania opinji publicznej. To ostanie się Polski wśród trudności, zawdzięcza ona długiej wojnie celnej z Niemcami, która wyzwoliła finanse Polski z zależności od Berlina.

Nawiązując do powyższej korespondencji, „Times" w świetnym artykule wstępnym stwierdza, że istnieją ce jeszcze trudności ze strony opozycji, a także trudności na terenie Małopolski Wschodniej, w porównaniu z burzami, wśród jakich Polska musiała od r. 1918 sterować, — nawet trudności gospodarcze, które Polska dzieli z całą Europą, nie nadwerężą jej reżimu. Artykuł podkreśla, że mimo ataków na metody Sejmu, Marszałek Piłsudski odrzucił projekt zniesienia parlamentu, a obecnie, posiadając wyraźną większość tak w Sejmie, jak i w Senacie, potwierdził oczekiwania bezstronnych obserwatorów, którzy przepowiadali, że będzie on daleko mniej dyktatorem po dokonaniu tej „edukacji", niż w czasie jej trwania. Opisując skutki posunięć gospodarczych Rządu, artykuł podkreśla równowagę, z jaką Naród polski pokonywał trudności. Według tego artykułu, niema obawy wzrostu w Polsce komunizmu, a opinja względem niego jest w Polsce jednolita bez względu na różnice przynależności partyjnej.

Zmiana na stanowisku radcy handlowego w Waszyngtonie.

Warszawa, 19 sierpnia (PAT). „Gazeta Polska" dowiaduje się, że w najbliższych dniach nastąpią zmiany na stanowiskach radcy handlowego i radcy finansowego w Ambasadzie Rzplitej Polskiej w Waszyngtonie. Na miejsce radcy handlowego p. Wańkowicza i radcy finansowego p. Wojtkiewicza, powołany będzie p. Andrzej Sapieha, z zastępcą inż. Józefem Mościckim.

Kryzys w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 19 sierpnia. (PAT.). Gubernator Stanu Pensylwanja wystosował do prez. Hoovera list, w którym domaga się zwołania specjalnej sesji Kongresu, celem zbadania rozszerzającego się ogólnego kryzysu i wynikających z bezrobocia możliwości poważnych zamieszek. Gubernator zaznacza, że ogólna liczba bezrobotnych w Pensylwanji wynosi 900.000 zł. czyli jednej czwartej części ogółu pracowników w tym Stanie. Gubernator podaje, iż zarobki zmniejszają się, kryzys się zaostrza, a w wielu okręgach dzieci cierpią na brak pożywienia.

W słowiańskiej Pompei.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Split, w sierpniu 1931.

Kilkunastodniowy pobyt na Riwierze Kasztelskiej pozwolił nam dokładnie poznać bliższą i dalszą okolicę. Do Splitu nieraz wabiło nas zainteresowanie dla jego zabytków, poprzednio opisanych. Zresztą trudno odrazu wszystko zwiedzić. W jednym z następnych dni poznaliśmy znajdujący się obok wspomnianej wieży Hrvojeva Kula pałac prokuracji z ogrodem, w którym znajduje się pomnik poety miejscowego, Luki Botića. Oprócz parku na górze Marjan jest stary ogród miejski poza porta aurea i park Katalinić po wschodniej stronie portu.

Dookoła miasta rozciągają się rozległe przedmieścia. Na Varosz Dobri w stronę półn. jest teatr miejski a dalej, poza seminarjum męskiem i szkołą gospodarstwa, nowy budynek Muzeum Archeologicznego, w którem skupiają się bogate zbiory, znaleziska z epoki greckiej, rzymskiej i z czasów średniowiecza. Zbiory te ciągle się powiększają dzięki usilnym staraniom sędziwego Dyrektora, znakomitego uczonego, Mns. Fran Bulića. Przed głównym budynkiem znajdują się dobudówki tak, że razem z nim tworzą duży czworobok z ogrodem, pełnym wonnych kwiatów. W krużgankach po obu stronach wejścia jest kilka sarkofagów, jeden starochrześcijański z IV w. z wizerunkiem „Dobrego Pasterza", sarkofag z Salony z IV w. z płaskorzeźbami, obrazującemi podanie o Hippolytosie, sarkofag z białego marmuru, którego płaskorzeźby przedstawiają przejście Izraelitów przez Czerwone morze (z IV w.), przedewszystkiem zaś najpiękniejszy z nich tzw. sarkofag Dioklecjana (z II w.) z pięknemi płaskorzeźbami, w których artysta przedstawił polowanie na dzika kalydońskiego i śmierć Meleagra. Są też posągi Amora, Wenery i Bakchusa, nadto wspomniany w poprzedniej korespondencji jeden z dwóch sfinksów, które były niegdyś przed mauzoleum Dioklecjana. Wśród zbiorów znajduje się kilka tysięcy napisów pogańskich i chrześcijańskich. W głównym budynku mieszczą się ozdoby ze złota, bronzu i szkła, terrakoty, znaleziska z epoki przedhistorycznej, nadto gemmy i monety w dużej ilości. Znaczna część tych zbiorów pochodzi z wykopalisk z pobliskiej Salony i zachęca do zwiedzenia pola ruin potężnego niegdyś miasta handlowego.

Wybraliśmy się tam wczesnym rankiem, statkiem do Splitu a stąd koleją do Solinu; jest to słowiańska nazwa Salony. W przeciągu kilkunastu minut pociąg przywozi podróżnika do stacji Solin, skąd udać się należy drogą w stronę miasteczka Knin. Wkrótce dochodzimy do amfiteatru, którego oś zw. in horto Metrodori (w ogrodzie Metrodora). Jak w Rzymie przy via Appia lub w Pompejach przy drodze w stronę Herculaneum znajdują się grobowce, tak ta nekropola leży po obu stronach gościńca, który ciągnie się z Salony do Trogiru i był niegdyś zabezpieczony murami. Wykopano tu kilkanaście sarkofagów z napisami i wielką ilość stel czyli płyt nagrobkowych.

Zwróciwszy się teraz na wschód, zbaczamy pierwszą drogą polną na lewo (na półn.) i przeszedłszy przez resztki bramy zach. (porta occidentalis), dochodzimy do amfieatru, którego oś podłużna wynosiła 65 m, poprzeczna 47 m. W połowie ub. stulecia odkopano znaczną część tego budynku, wejście główne z kolumnami i część arkad od strony połudn., następnie uzupełniano wykopaliska tak, że obecnie w przeważnej części już jest odsłonięty. Idąc dalej wzdłuż murów miasta, docieramy do cmentarzyska chrześcijańskiego, gdzie widać kilkanaście sarkofagów w głębokości około 2 m, odkopanych w drugiej połowie XIX w. Już na tych dwóch miejscach przeprowadzania wykopalisk można poznać, jak wysoko podniósł się teren przez powodzie, gdy miasto padło w gruzy. Objaśnień udzielał jeden z dozorców, który towarzyszy nam od ruin amfiteatru.

Wnet potem, podążając w stronę połudn.-wschodnią, dochodzimy do bramy cesarskiej — porta caesarea, która oddzielała stare miasto od nowego a broniona była przez dwie baszty ośmioboczne; w progu średniego przejścia widać starożytne ślady kół. Stąd prowadzi nas przewodnik w stronę północną do porta suburbana, która prowadziła do przedmieść; przeznaczona była tylko dla pieszych i posiada bruk dotąd dobrze utrzymany. Od tej bramy wiedzie droga, obok resztek małych term (zakładu kąpielowego) do wielkiej bazyliki (basilica episcopalis urbana), którą odkopano w pierwszem dziesięcioleciu ub. stulecia. Po spaleniu się starszej katedry z IV w., wzniesiono w tem miejscu nową w pocz. V stulecia. Zbudowali ją biskupi Sympherius i Esychius, jak poświadcza napis w mozaice w posadzce za chórem. W prezbiterjum widać obraz mozaikowy, przedstawiający Sapphonę w otoczeniu 9 muz. W nawach bocznych leżą kolumny, które oddzielały nawę środkową od bocznych. Z lewej nawy bocznej prowadzi dwoje drzwi do katechumenion, w którem nowonawróceni przygotowywali się do przyjęcia chrztu. Ceremonja ta odbywała się w sąsiednim baptisterium, gdzie jest jeszcze dobrze zachowana chrzcielnica oraz fragmenty kolumn. Do baptisterium przylega sala do bierzmowania (consignatorium), z której schody prowadziły przez przedsionek (narthex) do bazyliki. W pobliżu, na półn., były zabudowania gospodarskie (z VI w.).

Na wschód od bazyliki zwiedzamy dobrze zachowane łazienki z II w. po Chr. W dwóch ubikacjach była parnia (sudatorium); zachowała się w nich częściowo posadzka marmurowa i gliniane rury, rozprowadzające gorące

Zmiany na stanowiskach starostów.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeniosło w stan spoczynku p. Edmunda Prezentkiewicza, starostę powiatowego VI st. służbowego w Jarosławiu i zamianowało równocześnie starostą powiatowym w Jarosławiu p. Piotra Wąsa, dotychczasowego starostę powiatowego VII s. sł. w Wadowicach.

Równocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeniosło do Jaworowa p. Jana Białostockiego, referendarza VII st. sł. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i poruczyło mu kierownictwo tegoż starostwa.

Podpalenie lasu.

Brześć n. B., 19 sierpnia. (PAT.). W Parwelu Kamiennym i Malizonach w powiecie stolińskim, nieznany sprawca podpalił w trzech punktach lasy i łąki, wskutek czego na przestrzeni 800 tys. m. kw. spłonął młody las sosnowo - brzozowy. Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że straż pożarna we wsi Złote, odmówiła pomocy w gaszeniu pożaru. Śledztwo w toku. Straty wynoszą powyżej 100.000 złotych.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BIAŁOGRÓD. **Wstrząsy podziemne.** Tutejszy Instytut seismologiczny zanotował przedwczoraj dwukrotnie dość silne wstrząsy podziemne — po raz pierwszy o godz. 10.48 z ośrodkiem w odległości 440 klm. od Białogrodu, po raz drugi zaś o godz. 15.28 z ośrodkiem w odległości 10.000 klm.

NOWY JORK. **Rocznica 6 sierpnia w N. Jorku.** Wczoraj wieczorem w Domu Narodowym w Nowym Jorku odbyła się pod auspicjami komitetów im. Marszałka Piłsudskiego uroczystość, poświęcona rocznicy 6-go sierpnia 1914 r. i 16 sierpnia 1920 r. Przemawiali konsul Kubisz, dyr. Głuchowski, red. Yolles, mec. Gutowski; przewodniczył zebraniu red. Błażewicz. Wśród zebranych przeprowadzono zbiórkę na cele propagandy polskiej.

HAVANNA. **Powstanie na Kubie.** Decydujące starcie wojsk rządowych z powstańcami odbędzie się, jak przewidują, na terytorjum prowincji Santa Clara. Wczoraj wieczorem w Gihara wylądowało 500 powstańców, którzy przybyli tam na parowcu „Fryderyk II", należącym podobno do pewnego towarzystwa niemieckiego.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 255.887 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 8 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy — 13.587 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1.653, Drohobycz 1.181, Śląsk 9.303), hutnicy w metalu — 2.537 (w tem na Śląsku 2.028), szklarze — 2.821 (w tem Warszawa 482, Piotrków 548), metalowcy — 21.802 (w tem Warszawa 3.341, Łódź 2.319, Sosnowiec 1.361, Drohobycz 1.072, Śląsk 6.395), włókiennicy — 22.737 (w tem Łódź-miasto 13.771, Łódź-okręg 2.572, Częstochowa 1.264, Sosnowiec 1.049, Żyrardów 554, Białystok 815, Biała 763, Śląsk 630), robotnicy budowlani — 17.435 (w tem Warszawa 2.585, Łódź 934, Sosnowiec 827, Lwów 970, Poznań 724, Śląsk 4.679), pracownicy umysłowi — 30.449 (w tem Warszawa 5.339, Łódź 2.741, Sosnowiec 879, Radom 475, Kraków 749, Białystok 623, Stanisławów 734, Lwów 1.819, Równe 868, Brześć n. Bugiem 745, Wilno 883, Bydgoszcz 1.179, Poznań 2.516, Śląsk 4.060, Gdynia 213).

Na ogólną liczbę 255.887 bezrobotnych w Polsce liczba bezrobotnych w Polsce liczba bezrobotnych robotrobotników niewykwalifikowanych wynosi 122.798 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 8 bm. wynosiła 119.510 sób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4.904 osoby, przez 2 dni — 10.986, przez 3 dni — 34.973, przez 4 dni — 37.282 i przez 5 dni w tygodniu — 31.371 osób.

Zasiłki ustawowe w dniu 8 b. m. pobierało 71.030 bezrobotnych.

Zbrojenia świata w cyfrach.

Wkrótce na półkach księgarskich ukaże się siódmy „Rocznik Zbrojeń" Ligi Narodów. Wyjmujemy z niego pozycje budżetowe poszczególnych państw świata za rok 1931, przeznaczone na zbrojenia.

Ogólna suma wydatków na zbrojenia wynosi łącznie 4.157.931.958 dolarów. Na czele 60-ciu państw, tyle państw podaje rocznik w tym wykazie, kroczą Stany Zjednoczone A. P., których pozycja zbrojeniowa wynosi 707.425.000 dol. Drugie miejsce zajmuje ZSSR. z sumą 578.943.000 dol., trzecie Francja z 446.960.000 dol., czwarte Wielka Brytanja z 465.255.000 dol. (Jeśli zsumować wydatki zbrojeniowe Dominjów Brytyjskich łącznie z Indjami i dodać je do wydatków Wielkiej Brytanji, suma ta wyniosłaby 726.731.065 dol., czyli więcej, niż dla Stanów Zjednoczonych A. P.). Za Wielką Brytanją kroczą Italja i Japonja z sumami 248.946.500 i 236.861.500 dol. Te sześć państw wyżej wspomnianych, dają łącznie sumę 2.704.391.000 dol., czyli prawie 2/3 wydatków zbrojeniowych całego świata.

Siódme miejsce zajmują Niemcy z 171.923.040 dol., ósme Hiszpanja z 112.583.300 dol., dziewiąte Chiny z 94.201.650 dol., dziesiąte Polska z 92.073.000 dolarów.

Nowa szkoła hygjenistek społecznych w Polsce.

We wrześniu r. b. powstaje w Poznaniu staraniem Okręgowego Związku Kas Chorych szkoła hygienistek społecznych, która ma szkolić odpowiednie siły dla potrzeb instytucyj, tworzonych przez Kasy Chorych. Nauka trwać będzie półtora roku, przez czas jej trwania uczenice muszą mieszkać w internacie.

Od kandydatek do powyższej szkoły wymagane jest posiadanie przynajmniej 6-klasowego wykształcenia. Opłata wraz z internatem wynosić będzie 120 zł. miesięcznie.

Szkoła hygienistek społecznych w Poznaniu będzie trzecią szkołą tego rodzaju w Polsce: jedna istnieje przy wydziale medycznym Uniwersytetu w Krakowie, druga przy szpitalu starozakonnych na Czystem w Warszawie.

Z Min. Spraw Wojsk. do Min. Spraw Zagr.

Jak się dowiadujemy, kierownik referatu prasowego w gabinecie Ministra Spraw Wojskowych, kpt. M. B. Lepecki, przeniesiony został do Ministerstwa spraw zagranicznych do wydziału wschodniego. Referat prasowy w M. S. Wojsk. objął por. Karol Poraj-Koźmiński.

Zamówienia na tabor kolejowy w r. 1931|32.

Na rok budżetowy 1931/32 Polskie Koleje Państwowe zamówiły w krajowych fabrykach 108 sztuk parowozów, 100 wagonów osobowych, 25 bagażowych, 3470 towarowych i 100 wagonów towarowych dla przewozu mebli. Zamówienia te podzielone zostały następująco między poszczególne wytwórnie: z ogólnej liczby 108 parowozów po 37 budują wytwórnie Cegielskiego i Pierwsza Fabryka Lokomotyw zaś 34 parowozy Warszawska Spółka Budowy Parowozów. Wytwórnia „Lilpop, Rau i Lewenstein" otrzymała zamówienia 80 wagonów osobowych, 25 bagażowych i 1670 towarowych, Ostrowiec 1200 wagonów towarowych w tem 250 węglarek i 100 wagonów specjalnych dla przewożenia mebli. Zieleniewski 600 węglarek, 50 wagonów osobowych i Cegielski 10 wagonów osobowych. Zamówienie udzielone fabryce Zieleniewskiego i zakładom Cegielskiego na 10 wagonów osobowych, zostało częściowo wykonane w roku zeszłym, lecz zaliczone na budżet 1931/32 rok.

Odnalezione listy Juljusza Słowackiego.

Dzienniki wileńskie donoszą:

Przed niedawnym czasem podczas porządkowania archiwum dóbr jaszuńskich znaleziono listy pisane przez Juljusza Słowackiego do kuzynki Olesi Becu.

---

powietrze; wielki basen, napełniany przepływającą wodą, służył do zimnych kąpieli. Na prawo znajdują się dwie izby dla kąpieli w wannach, z dobrze zachowaną wanną, na lewo dwie szatnie. W bardzo dobrym stanie utrzymał się wodociąg miejski, widoczny na dużej przestrzeni, od tych term aż do bramy cesarskiej.

Na półn. od tej bazyliki oglądamy poza murami miejskiemi, wielki cmentarz chrześcijański z grobami męczenników i z drugim kościołem katedralnym (basilica suburbana lub Martyrum). Nekropola pochodzi z IV w.; grzebano na niej aż do czasów zburzenia Salonae przez Awarów (około r. 615 po Chr.). Z wielkiej liczby sarkofagów (około 150) trzy tylko zachowały się nieuszkodzone. Ponadto jest wiele skromnych, sklepionych grobów rodzinnych. Pierwotnie było tu dziesięć kaplic cmentarnych; gdy je zburzyli Gotowie w VI stuleciu, w miejsce ich zbudowali chrześcijanie trójnawową bazylikę, z której kilka części dobrze się zachowało. W krypcie pogrzebano męczenników z Salony i kilku biskupów, pod bazyliką i obok niej wysokich dostojników i oficerów.

Obok bazyliki znajduje się „Tusculum", willa Mons. Fran. Bulića, który od r. 1883 kieruje odgrzebywaniem tego „miasta umarłych". W ściany tej budowli wmurowane są różne napisy odpowiadające miejscu i celowi tego budynku, w ogrodzie zaś poustawiane stosownie starożytne kolumny tworzą jakby dużą altanę. Wewnątrz dworku są malowidła w stylu starochrześcijańskim i pompejańskim. Na I p. znajduje się bogaty zbiór książek, odnoszących się do starożytności i historji lokalnej, stojący do dyspozycji pracowników naukowych.

W odległości około 20 minut drogi na półn.-zach. można oglądać trzecią bazylikę o trzech nawach, pod wezwaniem św. Anastasiusa Fullona z Akwilei (łaciński wyraz: fullo, onis folusznik, wałkarz, który prał i odnawiał sukna). Poza tem są jeszcze ruiny świątyń pogańskich i chrześcijańskich. W drodze powrotnej do gościńca, który prowadzi z Trogiru do Splitu, można zwiedzać jeszcze ruiny dwóch zakładów kąpielowych i teatru. Dziwne uczucia przeżywa się podczas przechadzki wśród ruin tego miasta, pomiędzy fragmentami połamanych kolumn, wśród gruzów pałaców możnych Rzymian, popod arkadami amfiteatru, w którym niegdyś rozbrzmiewał gwar 20.000 widzów, śledzących z zapartym oddechem walki gladjatorów, na widok resztek teatru, na którego scenie grywano ongiś tragedje lub komedje. Dziś bezgraniczny smutek minionej a niepowrotnej świetności unosi się nad ogromnem polem ruin, przypominając słowa psalmisty: Vanitas vanitatum.

Już w ostatnich stuleciach przed Chr. była w tem miejscu, nad dogodną zatoką, wrzynającą się głęboko w ląd, kolonja grecka. Po zajęciu wschodnich wybrzeży Adrjatyku przez Rzymian w pierwszej połowie II w. przed Chr. i utworzeniu z nich prowincji Illyricum, miasto, zw. Salonae lub Salona, rozwijało się szybko, jako główny port handlowy na pobrzeżu dalmatyńskiem, zasłonięte od lądu stromem pasmem górskiem, przez które prowadziła kilka km za grodem leżąca jedyna przełęcz Klissura, dziś Klis z warownią średniowieczną. Aż do tej przełęczy rozciągały się przedmieścia salońskie. Do rozkwitu doszło miasto na przełomie III i IV stulecia po Chr., za cesarza Dioklecjana, który pochodził z Salony, otaczał ją szczególną opieką i w pobliżu jej zbudował sobie wspaniałą rezydencję, zawiązek dzisiejszego Splitu. Wodociągi sprowadzały wodę z gór do Salony i do pałacu cesarskiego (17 km); i dziś jeszcze, po tylu stuleciach, funkcjonują należycie, zaopatrując mieszkańców Splitu w wodę.

Po przybyciu nad brzegi Adrjatyku Słowianie zawładnęli również Saloną, zwaną po słowiańsku Solinem. Dlatego wykopaliskom w tem mieście można nadać nazwę „słowiańskiej Pompei". Awarowie z pocz. VII stulecia zburzyli gród, którego mieszkańcy schronili się w obręb pałacu cesarza Dioklecjana i dali początek obecnemu Splitowi. Deszcze, spłukując wodę z gór, zasypywały stopniowo teren, na którym niegdyś wznosiło się bogate miasto. Dopiero łopata archeologów odgrzebywała je z gruzów zapomnienia, począwszy od ub. stulecia. Wykopaliska są jeszcze w toku, bo dopiero niewielką część miasta odsłonięto; przynoszą one ciągle nowe materjały niezmiernie ważne dla rzymskiej starożytności i wczesnego chrześcijaństwa.

Miasto było bardzo rozległe. Do dziś widoczne są jeszcze częściowo jego mury obronne (długość ich wynosiła przeszło 4 km) z 80 niegdyś wieżami i kilku bramami. Był tu także port wojenny; dostać się można do niego z przystani Poljud, znajdującej się niedaleko na półn. od Muzeum Archeologicznego. Jest tam w pięknem położeniu klasztor OO. Franciszkanów, zasługujący na zwiedzenie. Warto również zobaczyć wioskę Vranjić na wysepce, połączonej z lądem zapomocą grobli, zwaną dlatego „Piccola Venezia". Za czasów rzymskich był tu arsenał morski.

Po kilkugodzinnej wędrówce wśród ruin w skwarny dzień lipcowy z przyjemnością odpoczywamy trochę w cieniu drzew przy gościńcu na przystanku autobusowym, oczekując nadejścia wozu. Wnet znaleźliśmy się znowu w „mieście żywych", w Splicie, który mimo równie sędziwego wieku jest pełen życia ruchliwego i gwaru. Autobus zawozi nas na plac przed bramę srebrną, gdzie po bajecznie niskich cenach kupić można owoców. Zaopatrzeni w nie obficie, przechodzimy przez nową dzielnicę za wzgórzem zamkowem Gripe, gdzie w zatoce, osłoniętej wystającemi w morze cyplami lądu, znajduje się pyszne kąpielisko morskie „Bouzvice", z 300 kabinami; brzegi i dno całej zatoki, która na kilkanaście m z brzegu jest płytka, pokryta jest białym, drobniutkim piaskiem. Jest to jedna z najlepszych plaż na wybrzeżu dalmatyńskiem; zakład zaopatrzony w wodociąg i natryski, pozwalające zmyć wodę morską. A przytem ceny bardzo przystępne, bo za 3 dinary (około 50 gr.) można kąpać się dowolnie długo, rozkoszując się pyszną wodą i słońcem.

S. P.

KRONIKA

SIERPIEŃ 20 Czwartek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Stefana kr.
	Gr.-kat. Demetyja
	Wschód słońca g 4 m 20
	Zachód „ 18 m 34
	Długość dnia g 14 m 14

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 20 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Mazepa“, opera Czajkowskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI I MAŁY.

Dziś i dni następnych nieczynne.

Dziś „Mazepa“ po raz drugi po wznowieniu. Tym razem wspaniały ten utwór Czajkowskiego usłyszymy w zmienionej obsadzie. Partję tytułową śpiewa St. Znicz, obok którego wystąpią pp. Użejko, Wroński, Wika-Krzywiec, Hoffmanowa, Romanowski i Łowczyński. Przy pulpicie dyrygenta zasiada M. Zuna. Wczorajsze przedstawienie operowe przyjęła publiczność niezwykle serdecznie, witając z radością podjęcie sezonu naszego działu muzycznego, który w ciągu kilkutygodniowej gościny w Krakowie odniósł tak wspaniały sukces artystyczny.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Branka wodza“ i „Igraszka pieniądza“.
CHIMERA: „Wróć, wszystko wybaczam“, komedja.
COLOSSEUM: „Tajemniczy jeździec“ oraz „Riff nareszcie sam“.
KOPERNIK: „Neapol“ — śpiewające miasto“.
LEW: Najnowszy dźwięk. produkcji 1931 firmy Uniwersal pt. „Rezygnacja“. Ponadto komedja i dod. rysunkowy.
MARYSIEŃKA: „Neapol — śpiewajace miasto“.
OAZA: „Upiór w operze“.
PALACE: Podw. program dźwiękowy: „Gorąca krew“ i „Trzej chrzestni ojcowie“.
PAN: „Poganin“ oraz Laurel i Hardy: „Zakładamy antenę“.
PASAŻ: „Syn wodza“ oraz „Kłopot z pannami na wydaniu“.
PROMIEŃ: nieczynne.
STYLOWY: „Wiatr od morza“.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONIA: „Noc upojeń“.
OLYMPIA: „Tajemnica limuzyny I. A. 53733“.
ŚWIT: „Yakichi“ (Jego największa ofiara).
UCIECHA: „Napoleon Bonaparte“.

KINOTEATRY W STANISŁAWOWIE.

BELLONA: „Monte Santo“.
OLIMPJA: „Kult ciała“.
URANJA: „Parada miłości“ (dźwięk.)
WARSZAWA: „Wyspa zatopionych okrętów“ (dźwięk.).

Nabożeństwo żałobne za poległych pod Zadwórzem. Wczoraj w 11-tą rocznicę bohaterskich bojów pod Zadwórzem, stoczonych w obronie Lwowa, odbyło się staraniem MSO. w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo za dusze poległych oficerów i szeregowych. W nawie kościoła ustawiono katafalk ozdobiony kwieciem. Po Mszy św. kler odprawił castrum doloris, publiczność zaś odśpiewała „Boże coś Polskę“. W nabożeństwie wzięli udział st. Kuliczkowski w zastępstwie p. Wojewody, gen. Czuma z delegacją oficerów, prez. Moszoro, wicepr. dr. Kubala, wicepr. Irzyk, gen. Jędrzejowicz, bryg. Mączyński, Zarząd Obrońców Lwowa, weterani 1863 roku, Zw. Strzelecki, Związek inwalidów z ppłk. Janickim, inż. Borowskim i Bąkowskim, delegaci Sokolstwa, Zw. oficerów rez., Stow. „Skała“ i „Gwiazda“ ze sztandarami, Zw. pocztowców, Zw. kolejarzy, uczestnicy walk pod Zadwórzem i tłumy publiczności.

Na nabożeństwie obecna była siostra śp. Zajączkowskiego, na której ręce złożono wyrazy współczucia.

Kurs radjotelegrafji. W Państwowej Szkole Technicznej we Lwowie (ul. Snopkowska 47) odbędzie się w czasie od 11 września br. do 20 czerwca 1932 r. „Ogólny Kurs Radjotelegrafji i Radjotelefonji“, na który przyjmuje się bez różnicy płci kandydatów posiadających świadectwo z ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej ogólno-kształcącej lub równorzędnej, uznanej przez Min. oświaty. Celem Kursu jest szerzenie wśród inteligentnego ogółu zamiłowania i wiedzy radjotechnicznej oraz wyszkolenia radjotelegrafistów. Liczba miejsc ograniczona.

Poczta na Targach Wschodnich. Z dniem 4 września br. uruchamia się urząd pocztowo-telegraficzno-telefoniczny na placu Targów Wschodnich z nazwą „Lwów-Targi Wschodnie“, na czas trwania Targów, tj. do 15 września włącznie.

Djorama m. Lwowa. Na posiedzeniu sekcji finansowej odbytem pod przewodn. r. Höflingera w obecności wiceprez. Dr. Kubali przeprowadzono obszerną dyskusję nad referatem r. Kupczyńskiego w sprawie djoramy m. Lwowa. Po wyjaśnieniach dyr. dr. Czołowskiego uchwalono rekonstrukcję tej djoramy kosztem 2.500 zł. celem udostępnienia zwiedzania jej przez szerszą publiczność. Z porządku dziennego uchwalono wydzierżawić browarom lwowskim 2 restauracje w Rzeźni miejskiej. Pozatem załatwiono kilka drobniejszych spraw.

Nieudałe włamanie. Wczorajszej nocy włamywacze starali się dobrać do kasy arch. Michała Nehrebeckiego (Łyczakowska boczna 5). Już mieli kilka dziur porządnie wyświdrowanych i trzeba było tylko odgiąć blachę. W tem jakieś licho wlazło im w drogę i zepsuło całą robotę. Porzuciwszy niewdzięczny łup, zniknęli w mroku nocy. Dzięki temu przypadkowi kasa ocalała.

Przytrzymanie włamywaczy wraz z łupem. W dniu wczorajszym popełnione zostało w Przemyślu włamanie na szkodę jubilera Rubinowicza. Ślady sprawców wiodły w kierunku dworca kolejowego, wobec czego stwierdzono, że sprawcy najbliższym pociągiem wieczornym wyjechali do Lwowa. Tu przyjazdu pociągu oczekiwali wywiadowcy policyjni i przytrzymali obu sprawców wraz z łupem. — Włamania dopuścili się Lazar Morgenbesser zamieszkały w Krakowie, przy ul. Solnej l. 2 i Ignacy Gottfried f. Judalewicz f. Wolkentreifer. U obu w czasie rewizji osobistej znaleziono narzędzia, służące do włamania, pieniądze i dolary, pozatem w tłumoku futro karakułowe, przedstawiające wartość kilku tysięcy zł. Obu włamywaczy odstawiono do dyspozycji Wydziału śledczego w Przemyślu.

Pożar wśród burzy. Dnia 19 bm. w południe od uderzenia piorunu zapaliła sę stodoła kolonisty Szutry Wojciecha w Pasiekach Zubrzyckich. Natychmiast do pożaru przybyła miejscowa Straż Ochotnicza, Straż pożarna z Sichowa i Ochotnicza straż z Krotoszyna. Z powodu braku wody w pobliżu, dzielni strażacy utworzyli tak zwaną linję wężową i z potoku 350 m. odległego dostarczali wodę na miejsce pożaru. W czasie akcji ratunkowej zerwała silna burza, a następnie spadł grad wielkości niewidzianej od lat kilku w tej okolicy. Spaliła się stodoła z całorocznym zbiorem, stóg siana wartośi 2.090 zł. Dzięki wysiłkom przybyłych Straży pożarnych, jakoteż energicznej postawie posterunkowego z Sichowa, Blicharskiego, uratowano dom mieszkalny, który niechybnie wśród burzy byłby spłonął.

STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

„Piłsudczycy jako element państwotwórczy“,

JEST DO NABYCIA W NASZEJ ADMINISTRACJI (UL. SŁOWACKIEGO 6.) II-GIE WYDANIE PO 1 ZŁ. 50 GR. ZA EGZEMPLARZ.

Widowiska pasyjne i narodowe w Częstochowie.

W Częstochowie dzięki inicjatywie dyrektorów J. Obrembskiego i A. Piekarskiego, prócz teatru kameralnego w gmachu zimowym powstała Scena Letnia u stóp Jasnej Góry dla widowisk pasyjnych i narodowych. Sezon na letniej scenie rozpocznie „Obrona Częstochowy“ dla rzesz pątniczych.

Węgierska drużyna strzelecka we Lwowie.

Drużyna węgierska na mistrzostwa strzeleckie świata we Lwowie w liczbie 12 osób, w tem 8 oficerów armji węgierskiej, przybyła wczoraj wieczorem o godz. 19.56 do Lwowa. Od granicy polskiej towarzyszył gościom węgierskim specjalny delegat komitetu organizacyjnego zawodów. Na dworcu głównym we Lwowie, odbyło się w salonie recepcyjnym krókie powitanie gości przez delegatów komitetu zawodów z wiceprezesem płk. Ostrowskim na czele. Zjawili się również konsul honorowy węgierski p. Drzymuchowski, oraz p. Körmendy, przedstawiciel kolonji węgierskiej we Lwowie, jak również szereg oficerów Związku Strzeleckiego. Po powitaniu zawodnicy udali się do Hotelu Europejskiego.

Ostateczny podział terytorjalny Kas Chorych.

Wczoraj odbyło się w Ogólno-Państwowym Związku Kas Chorych posiedzenie w przedmiocie ustalenia ostatecznego podziału terytorjalnego Kas Chorych w całej Polsce. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele związków okręgowych Kas Chorych, obradom zaś przewodniczył komisarz Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych, prof. Czarnocki.

W wyniku przeprowadzonych badań i na podstawie zdobytego doświadczenia postanowiono utrzymać na stałe liczbę 56-ciu Kas, wprowadzonych przed paroma miesiącami tytułem próby, zamiast dotychczasowych 243 Kas, zmieniono jedynie terytorja poszczególnych Kas okręgowych.

W pierwszych dniach września ukaże się rozporządzenie Ministra pracy i opieki społecznej o reorganizacji Kas Chorych, które ujmie w formę prawną nowy podział terytorjalny, oraz zasady reorganizacji pracy w Kasach Chorych.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Pożar młynów.** W nocy z 18 na 19 bm. około godz. 23.30 wybuchł pożar w młynie turbinowym trzypiętrowym Izaka Barona i S-ki w Łyścu, pow. Bohorodczany. Pożar przerzucił się na sąsiedni młyn wodny tegoż właściciela i zniszczył oba młyny doszczętnie. Szkoda wynosi ponad 100 tysięcy zł. Objekty były dość wysoko ubezpieczone. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Pożar zagrazał sąsiednim budynkom i zlokalizowanie go należy zawdzięczyć energ. akcji ratowniczej miejsc. ludności, oraz straży pożarnej ze Stanisławowa. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru w toku.

TARNOPOL. **Uroczystości ku uczczeniu 11-tej rocznicy zwycięstwa oręża polskiego nad boleszewikami w Tarnopolu,** rozpoczęły się dnia 15 bm. uroczystem Nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po Nabożeństwie odbyła się w sali T. S. L. uroczysta Akademja, urządzona staraniem Nar. Org. Kobiet, Ligi Katolickiej, S. M. P. oraz Tow. gimn. „Sokół“.

Kradzież. W nocy na 13 bm. złodzieje po wyłamaniu krat w oknie, dostali się do garbarni Judy Silberschütza w Złoczowie, skąd skradli 12 skór wyprawionych, wartości około 700 zł.

Dzieciobójstwo. Post. P. P. w Darachowie, pow. Trembowla, wygotował doniesienie karne na Jakubowską Joannę za zbrodnię dzieciobójstwa na swem nieślubnem dziecku.

Śmiertelne pobicie. W nocy na 16 bm. 5 osobników wtargnęło do mieszkania Świętocha Kazimierza w Kaczanówce, pow. Skałat i pobiło go kołami tak że wymieniony zmarł nad ranem.

Petarda pod oknem gr. kat. parocha. Dnia 16 bm. o godz. 23.15 pod oknem domu gr. kat. księdza Góreckiego Jana wybuchła petarda, podłożona przez nieznanego sprawcę. Wybuch nie wyrządził żadnej szkody. Petarda została podłożona najprawdopodobniej na tle porachunków osobistych.

Kurs dolara.

Warszawa, 20 sierpnia. (PAT.). Jak donoszą pisma, na giełdzie warszawskiej, jak również na rynku prywatnym nastąpiła zniżka obrotów dolarem gotówkowym. Wczoraj notowano na giełdzie jedną tylko transakcję, a to celem ustalenia oficjalnego kursu. Wobec dużej podaży kurs ten obniżył się o półtora punkta.

Ostatnie wiadomości z miasta.

PRZY POMOCY GUMY ARABSKIEJ WYCIĄGAŁ SREBRNIKI. Wczoraj w katedrze obrz. rzym. kat. zauważył ks. Wieczorek jakiegoś gościa, który smarował pręt żelazny gumą arabską i wtykał go do skarbonki. W ten sposób pieniądze oblepiały się dokoła pręta i wędrowały do jego kieszeni. Na widok księdza, złodziej przerwał natychmiast manipulacje i dał drapaka. Ucieczka się nie udała, gdyż wpadł na posterunkowego, który go przytrzymał. Na policji okazało się, że ów pomysłowy amator skarbonek kościelnych nazywa się Włosiński i pochodzi z Bóbrki. W kieszeni jego znaleziono 11 zł. 57 groszy.

NIECIERPLIWA LOKATORKA. Że każdy lokator życzy szczerze swemu sublokatorowi nagłej a niespodziewanej śmierci — o tem wszyscy dobrze wiemy. Markiewicz Katarzyna, nie mogąc się pozbyć sublokatorki Nowickiej Rozalji, zaczęła ją systematycznie napadać, aż wreszcie zagroziła jej ,że ją zabije. Porywczą lokatorką zajęła się policja.

NIELUDZKIE DRĘCZENIE PSA. Niejaka Buszczenko, zam. w Sygniówce, wyjechała ze Lwowa, pozostawiając psa na uwięzi i bez pożywienia. Od czterech tygodni pies wyje z głodu i nie daje spokoju sąsiadom. Na nieludzką właścicielkę zrobiono doniesienie do policji.

ZNOWU SZKŁO W CHLEBIE. Herget Franciszek (Białohorska 100) znalazł w chlebie, zakupionym w sklepie Natana Federa przy ul. Miejskiej — kawałek zapieczonego szkła. Chleb pochodził z piekarni „Jutrzenka“.

NAWET GÓRNYCH OKIEN NIE WOLNO OTWIERAĆ. P. Judenfreind (Miłkowskiego 7) był przekonany, że złodziej przez górne okno nie wlezie i dlatego otworzył je w nocy, aby wpuścić trochę powietrza do pokoju. Niestety, wraz z powietrzem dostał się jakiś szczupły złodziej i skradł mu garderobę, wartości 700 zł.

DRZWI TAKŻE TRZEBA DOBRZE ZAMYKAĆ. Wczoraj jakiś złodziej dobrał się do mieszkania Janiny Fedówny (Leona Sapiehy 33), skąd zabrał garderobę damską i walizkę, łącznej wartości 300 zł.

LIPA OKRADŁ CZERWCA. Lipa Michał, zamieszkały w Podhorcach, okradł swego czasu Czerwca Eugenjusza na 700 złotych. Wczoraj policja zabrała niebezpieczną Lipę i osadziła w areszcie.

1090 LAMP ELEKTRYCZNYCH niósł sobie wczoraj niewinnie ulicą Plehr Leopold (Przerwana 5). Widząc to posterunkowy, natychmiast skonbinował, że jeden człowiek nie potrzebuje tyle żarówek, choćby spał na nich i przykrywał się światłością. Chociaż więc lampy zupełnie nie świe- mimo to stało się jasnem, że ten biały towar pochodzi z kradzieży. Lampiarza zamknięto w areszcie.

ZE „ZBIORÓW BOLESŁAWA ORZECHOWICZA“ skradziono zegarek, posiadający dużą wartość muzealną.

SAMOBÓJSTWO WOŹNEGO M. K. E. Wczoraj w nocy powiesił się Kozak W., lat 53, woźny MKE., zam. przy ul. Wuleckiej 2. Samobójca skręcił sobie szpagat we troje, umocował do haka w praczkarni i porządnie okręcił dokoła szyji. Powodem tego czynu miały być niesnaski w rodzinie. Zwłoki odstawiono do Zakładu Medycyny sądowej.

„Cierpienia młodego Werthera"

czyli niedole i tragiczne przejścia współczesnego trubadura.

Paweł Fourmy, 19-letni uczeń seminarjum nauczycielskiego w Arras, urodził się przynajmniej o jakie sto lat za późno.

Chorowity ten i wątły chłopak, zamiast, idąc za przykładem swych kolegów, kopać piłkę i ścigać się na rowerach, względnie interesować się conajwyżej zagadnieniami społeczno-gospodarczemi, pisuje płomienne wiersze do nieznanych i nieistniejących swych bogdanek, by następnie w czasie długich samotnych spacerów, przy świetle księżyca recytować je półgłosem, ku zrozumiałemu zdziwieniu i zaniepokojeniu zapóźnionych przechodniów.

Przewrażliwiony i rozmarzony chłopak był niezdrowym i niewspółczesnym typem romantynka, jakby żywcem wyjętego z liryk ubiegłego stulecia, jakimś cierpiącym młodym Wertherem XX wieku.

Pewnego wiosennego wieczoru znalazł się Fourmy pod oknami żeńskiego pensjonatu. W aureoli oświetlonego okna ujrzał kilka zalotnych i rozbawionych twarzyczek, ku którym natychmiast zapłonął gorącym sentymentem, bo przecie inaczej nie byłby — poetą.

I oto nasz współczesny trubadur wybuchnął potokiem swych gorących, rozmarzonych wierszy, które dotarły wreszcie do adresatek.

Ten niespodziewany wybuch romantycznego liryzmu młode i płoche dziewczątka przyjęły kaskadami śmiechu i tak wywiązał się niewinny flirt.

Od tej chwili trubadur co wieczór przychodził pod okna pensjonatu i wyśpiewywał ból i tęsknotę swej duszy. Ten dziwny młodzieniec, przywodzący na myśl reminiscencje „słodkich kochanków z Werony" — Romea i Julję — narazie szczerze bawił młode dziewczęta, na dłuższą jednak metę mógł je tylko znudzić.

Wiedziała o tem dobrze mądra i nawskróś nowoczesna przełożona pensjonatu, to też chociaż wizyty trubadura pod oknami jej wychowanic nie uszły jej uwagi — narazie pozostawiała sprawy własnemu biegowi.

I rzeczywiście panienki coraz mniejszą uwagę zwracały na swego poetycznego wielbiciela. On jednak wytrwale przychodził pod okna i był coraz natarczywszy... w swoich poezjach.

W końcu przełożona, pani Lemaire, udała się do dyrektora seminarjum, by zechciał pohamować liryczne wybuchy swego ucznia pod oknami jej wychowanek.

Ostatecznie trudno jej się dziwić, tak jak nie sposób oburzać się na dyrektora, że usiłował wyperswadować imci panu Fourmy jego wieczorne eskapady i zganił go za nazbyt romantyczne obyczaje.

Fourmy wziął jednak głęboko do serca wymówki i postanowił zemścić się. Kupił tedy rewolwer i nazajutrz wybrał się do pani Lemaire, rzekomo pragnąc ją przeprosić za swe zachowanie. Przełożona przyjęła go bardzo uprzejmie, okazała wiele tolerancji i całą sprawę potraktowawszy po przyjacielsku, starała się ją zbagatelizować. Wtem Fourmy dobył rewolweru i trzykrotnie strzelił w stronę p. Lemaire i jej syna, który rzucił się, by zasłonić matkę.

Na szczęście okazało się, że Fourmy był strzelcem równie niefortunnym, jak i poetą. Z trzech kul tylko jedna lekko raniła młodego Lemaire'a, a czwarty strzał skierowany do własnej piersi nie był zbyt groźny i lekarze mają nadzieję uratować niefortunnego trubadura XX wieku, by następnie oddać go w ręce sądu i prokuratora.

Synowie pisarza Lwa Tołstoja przeciwko swej siostrze.

W paryskich pismach rosyjskich zamieszczony został następujący list:

„Szanowny Panie Redaktorze! Prosimy, aby nie odmówiono na szpaltach pisma Sz. Pana miejsca dla następującego oświadczenia: W prasie pojawiły się wspomnienia o życiu naszego ojca, napisane przez naszą siostrę Aleksandrę L. Tołstojównę. Niestety „Wspomnienia" te, zwłaszcza w części, w której mowa jest o naszej matce są tendencyjne i nieusprawiedliwione, tak, że zmuszeni jesteśmy wyrazić swe ubolewanie. Podzielając z siostrą jej szacunek i miłość do ojca, nie możemy jednakowoż nie odnosić się z głęboką czcią i miłością do naszej matki, która całe swe życie poświęciła służbie swemu ojcu i rodzinie. Szkoda tylko, że siostra nasza zapomniała o podstawowych ideałach ojca, ideałach miłości i uznania i pisała swe wspomnienia w duchu przeciwnym.

Z uszanowaniem i t. d. Podpisy: Ilja L. Tołstoj, Lew Tołstoj, Michał Tołstoj.

PS. Jesteśmy przekonani, że starszy nasz brat, żyjący w Moskwie i siostra Tatjana, żyjąca w Rzymie w zupełności podzielają nasz pogląd."

Niepamiętny potop w Londynie.

Wagony udające łodzie podwodne. — Ulice i place zamienione w jeziora. — Woda w magazynach i biurach. — Noc w południowej godzinie.

Szczegółowe sprawozdanie o przebiegu i skutkach huraganowej burzy, która nawiedziła w ubiegłym tygodniu Anglję południową, dają teraz dopiero obraz grozy i zniszczenia. Pisma angielskie nazywają tę burzę Sodomą i Gomorą angielską albo — naprzemiany — prawdziwym potopem.

Istotnie była to burza najgroźniejsza, jaką kiedykolwiek notowano i nie znana w pamięci najstarszych ludzi. W jednem z dzienników angielskich umieszczono następujący jej opis:

„W samo południe, gdy promienie słońca paliły, jak na zwrotniku, na horyzoncie zjawiły się ołowiane chmury. I gdy w tej samej dzielnicy Londynu północnego słońce paliło dziwnemi, jakby miedzianemi promieniami, inne ulice pogrążone były w złowrogich ciemnościach. Nagle oślepiający blask rozdarł powietrze, a z nieba polały się potoki wody; w tramwaj, idący ulicą Kingston uderzył piorun. Kontuzjowany motorniczy padł. Wóz stanął, a wewnątrz powstała nieopisana panika. W jednej chwili, jezdnie i chodniki zalały potoki wody. Stanęły wszystkie tramwaje, autobusy i koleje. Dopływ prądu został przerwany, a motory pogasiła woda, której poziom podnosił się z minuty na minutę. Ludzie jak opętani, chronili się do domów na piętra. Wkrótce w mieszkaniach, sklepach, fabrykach, magazynach i biurach, pełno było osób obcych, przemoczonych do ostatniej nitki. W parterowych lokalach i sklepach meble „zaczęły chodzić". Niektóre sklepy zdołano w porę pozamykać, waląc pode drzwi worki z piaskiem. Pod mostem kolejowym w Kingston, w hrabstwie Surrey, przy ulicy Richmond-Road, luksusowa limuzyna prywatna skryła się po sam dach pod wodą.

W niektórych dzielnicach naprzykład w Kings Cross, poziom wody dochodził do 15 stóp. Ulice i place w tej dzielnicy tworzyły wielkie jezioro, z którego wyrastały grupy domów, jak na lagunach weneckich. Straszliwa ulewa trwała około 3 godzin. Ruch kołowy był zdezorganizowany. W niektórych jednak dzielnicach... świeciło słońce i nie spadła ani kropla deszczu. Ludzie nie chcieli wierzyć, że sąsiednie dzielnice nawiedził potop i, że komunikacja z niemi jest przerwana. W wielu wypadkach publiczność uwięziona była w tramwajach gdyż woda dochodziła do wysokości pomostu i o wyjściu nie było mowy."

Przed wizytą włoskich statków wojennych w Gdyni.

Zapowiedziana wizyta dwóch statków szkolnych włoskiej floty wojennej w Gdyni nie jest pierwszą wizytą marynarki włoskiej w polskim porcie. Przed dwoma laty bawiły już w porcie gdyńskim z kilkudniową wizytą trzy włoskie jednostki morskie.

Przyjazd w dniu 26 bm. do Gdyni dwóch okrętów szkolnych „Cristofore Colombo" i „Amerigo Vespucci" świadczy o nawiązaniu serdecznych stosunków pomiędzy marynarką włoską i polską i o zainteresowaniu dla młodego polskiego portu w Gdyni.

Na terenie twórczego wysiłku.

Wrażenia z podróży do Gdyni.

Leje jak z cebra. Przed hotelem Bristol dwa duże, luksusowe autobusy Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego w Gdyni. Zdaleka bieli się napis: „Wycieczka prasy warszawskiej nad polskie morze". Pomimo deszczu stawiło się kilku fotografów pism stołecznych. — Pstryk... i sadowimy się w wozach. Ruszamy odrazu dobrym gazem. Po wybojach i błocie dróg podmiejskich wozy nasze niosą jak kołyski, to też zaciekawieni na najbliższym postoju zapoznajemy się z niemi bliżej. Są to autobusy szwajcarskiej marki „Sarer" z motorem spalinowym systemu Diesla, pędzone olejem gazowym, zwanym popularnie ropą naftową. Dla nas to jeszcze nowość.

Za Sierpcem niebo się przeciera. Poprawiają się humory. Konduktor zwija dach. Wąbrzeźno, Grudziądz, Gniew i oto już Tczew i granica Gdańska. Do autobusu wkracza opasły żandarm w granatowym mundurze. Krótkie formalności paszportowe. Po chwili już jesteśmy w Gdańsku, gdzie w salach Domu Polskiego wita dziennikarzy warszawskich w imieniu generalnego komisarza R. P. p. radca Lalicki w otoczeniu grona urzędników. Krótki posiłek. Późno już. Pakujemy się do wnętrza naszych gazolejowych pegazów. Znów żandarm i znów granica. „Jesteśmy już na terytorjum Polski — droga tu gorsza" — stwierdza konduktor autobusu tonem cicerone'a. Nie narzekajmy jednak. Maluczko, a z dnia na dzień, tak jak w tem polskiem Klondyke się dzieje, szosa ta stanie się równie reprezentacyjną, jak inne drogi w okręgu Gdyni, jak np. wykończona w ostatnich dn. szosa automobilowa Hallerowo-Jastrzębia Góra, dla której nie mieliśmy dość słów podziwu.

Ranek. Gdynia zalana słońcem. Ku plażom zmierzają letnicy. Teraz dopiero widzimy, co energja i wytrwałość ludzka i wiara we własną pracę potrafiły stworzyć w przeciągu dwóch lat nieledwie z miejscowości, którą do niedawna jeszcze Niemcy nazywali pogardliwie „Kaszubskiemi piaskami". Tu się nie mówi — tu się robi. Gigantyczny plan — czy drobny szczegół. Wszystko jedno. Trzeba oświetlić taką i taką ulicę — na drugi dzień są lampy. Trzeba z tego rozkopanego wądołu zrobić ulicę. Na drugi dzień robotnicy już pracują. A dodać należy, że jedyne to bodaj miasto nie posiadające własnych terenów, lecz każdy kawałek gruntu pod przeprowadzenie uliczki musi się kupować od prywatnego właściciela. W r. 1929 miasto posiadało... półtora kilometra ulic! Dziś ma 18 km. nie licząc arteryj portowych. W r. 1927 miało 22.000 mieszkańców, dziś ma około 50.000, a drugie tyle tych, którzy w Gdyni pracują, lecz mieszkają poza miastem z powodu braku mieszkań. Dobre drogi przyspieszają rozwój ruchu samochodowego Miejskiego Twa Komunikacyjnego. Wzdłuż tras stałej komunikacji samochodowej wyrastają znów osady. Ledwie ruszyła linja, powstają już osiedla na peryferjach „budynkami" ze starych planek okrętowych czy desek — samorzutnie — jak wszystko tutaj, z dnia na dzień, nie wiadomo kiedy. Nazwy tych osiedli: „dzielnica chińska" i „Budapeszt", „Drewniana Warszawa", „Nowy Jork" i „Meksyk". Wiadomo — port, więc zapał do geografji i marzenia o dalekich krajach...

Imponuje nieznanym rozmachem wspaniały urząd pocztowy. Czteropiętrowa rzeźnia, to ostatni wyraz techniki; ubój odbywa się na najwyższym piętrze, poczem odpadki spuszczane zostają na niższe piętra, gdzie przerabiane na najrozmaitsze artykuły, zutylizowane zostają w 100 proc. Kanalizacja miejska stoi na najwyższym poziomie. Pokazują nam studnie Imhoffa, spalające samoczynnie trujące gazy wiecznym płomieniem. Reszta zostaje wydzielona i daje doskonały, bezwonny nawóz, zużywany dla celów ogrodnictwa. Oprowadzający nas dyrektor zauważa skromnie: „Swego czasu prasa podniosła sprawę zastosowania tych studzien Imhoffa. Radzono nam to w chwili, kiedy już całe urządzenie było skończone". Dyrektor mówi to dobrotliwie, bez cienia złośliwości. Do wszystkiego, co się buduje i urządza, stosowane są najnowsze wynalazki i ulepszenia.

Oparty burtą o molo oczekuje nas statek „Ursus". Zwiedzamy port i stocznię gdyńską. Wciąż wraca pytanie: jak mogli ci ludzie w ciągu roku tyle dokazać?! Kapitan portu, p. Zaleski, nie szczędzi informacyj i wyjaśnień. Zwiedzamy basen węglowy, awanport, basen Marszałka Piłsudskiego, basen Ministra Kwiatkowskiego, kanał przemysłowy. Cały port, nadbrzeża, falochrony, budowane na wpuszczanych w morze skrzyniach cementowych t. zw. casonach długości 18 m. napełnianych następnie piaskiem. Koszt jednej takiej skrzyni wynosi około 80.000 zł. W dalszym ciągu pracują potężne dragi, pogłębiając port i rozszerzając. Podziwiamy najnowsze urządzenia sygnałowe iskrowo-membranowe dla nadpływających podczas mgły statków. Olbrzymie elektryczne krany podnoszą w górę całe wagony towarowe, wre praca, w oczach powstają nowe magazyny, śpichrze, nowe firmy sadowią się nad kanałem przemysłowym, w którym wypoczywają z dalekiej drogi wielkie transatlantyckie okręty.

Gdynia to dziś najgłębszy i najbardziej nowoczesny port na Bałtyku, który w szlachetnym wyścigu pozostawił daleko za sobą Szczecin i Stockholm.

Kryzys i tu panuje, lecz nie stwarza defetyzmu — odwrotnie, podwaja czyn i energję...

Wieczór. Gdynia mruga na nas wesoło tysiącznemi światełkami. Piękny, malowniczy widok nowego miasta portowego!

L. W.

Wstrząsająca scena na miejscu kaźni.

Męczarnie delikwenta na krześle elektrycznem.

W mieście Trenton w stanie Nowy Jork odbyły się okropne sceny podczas stracenia przestępcy na krześle elektrycznem. Defekt narzędzia śmierci spowodował wypadki, które odbiły się wzburzeniem opinji publicznej.

Od stu dni znajdował się w tamtejszem więzieniu skazany na śmierć rzeźnik, Bonawentura Nardella, Włoch, który przed 40 laty przywędrował do Ameryki. Człowiek ten zamordował siekierą rzeźnicką w maju r. b. swoją żonę Luizę.

Zakochał się w młodej dziewczynie, a gdy żona dowiedziała się o tym stosunku miłosnym, zadał jej 17 uderzeń siekierą, które uczyniły z głowy krwawą miazgę.

Przed dziesięciu dniami przeniesiono Nardellę do celi skazańców. Wreszcie pewnego popołudnia, bez uprzedzenia, wprowadzono go do sali śmierci, gdzie czekał kat Robert Elliot z pomocnikami. Delikwenta przywiązano do krzesła i skrępowano go rzemieniami, a następnie wsadzono mu na głowę hełm metalowy.

Gdy kat włączył prąd o sile 1800 volt, wyskoczyła nagle z lewej nogi krzesła elektryczna iskra, która zapaliła spodnie skazańca. Elliot i jego pomocnicy zakrzątali się około ugaszenia ognia, ale dopiero po przyniesieniu licznych aparatów do gaszenia, zdołano zlokalizować płomienie, które objęły ryczącego z bólu Nardelle.

Po zalaniu ognia, skazaniec zamilkł. Myślano, że zmarł, chociaż kat w chwili wybuchu pożaru wyłączył prąd. Dyżurny lekarz zbadał nieszczęśliwego i stwierdził, że on jeszcze żyje, stracił tylko przytomność. Wobec tego puszczono jeszcze prąd o sile 1800 volt przez ciało ofiary i dopiero ten zabieg zakończył okropną egzekucję.

W czasie opisanych scen wybuchła panika wśród licznie zgromadzonych osób, przyglądających się straceniu Nardelli.

Dwie wpuszczone w drodze wyjątkowej kobiety zemdlały i trzeba było je wynieść. Według komunikatu władz więziennych zdarzyło się po raz pierwszy, by wprowadzone przed 40 laty w Stanach Zjednoczonych krzesło elektryczne wykazało jakiś błąd. Prasa zarzuca zarządowi więzienia w Trenton, że nie zbadano działania maszyny przed jej ostatnim użyciem.

O zatrudnianie inwalidów w szpitalach państwowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, aby na wolne posady masażystów w szpitalach państwowych przyjmowani byli w pierwszym rzędzie ociemniali inwalidzi wojenni.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(20 sierpnia 1831 r.).

Wskazywano, że upadek Rządu Narodowego, pozbawionego miru i siły, byłby nawet z pożytkiem dla sprawy powstania, o ileby władza dostała się w ręce rządu, czy człowieka, któryby chciał i umiał natchnąć powstanie do wielkich i śmiałych czynów. Wypadki jednak nocy 15 sierpnia, dzięki warunkom, które je wywołały, oddały władzę w ręce generała Krukowieckiego. Pozbawiony przedewszystkiem kwalifikacyj moralnych, koniecznych zwłaszcza w tak ciężkiej chwili dla szefa rządu o prawie nieograniczonym zakresie władz, wszedł on na niewłaściwą drogę, która w krótkim czasie doprowadziła powstanie do zguby. Z tego też względu noc 15-go sierpnia, która ster państwowy oddała w ręce człowieka, na takie wyróżnienie nie zasługującego, zadała powstaniu listopadowemu — cios śmiertelny.

Naczelny wódz Dembiński sprowadził do Warszawy silne oddziały piechoty i artylerji, które obsadziły Stare Miasto, Plac Zamkowy i Krakowskie Przedmieście. Aresztowano i oddano pod wojskowy sąd doraźny sprawców wydarzeń nocy 15 sierpnia.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Piątek, 21 sierpnia.

LWÓW (381). 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10 Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.220—14.50 Przerwa. — 14.50 Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25 Trans. z Warszawy „O wynalazku książki“ wygł. dr. Adam Łysakowski. — 15.45 **Audycja dla najmłodszych w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej.** 16.00 **Lwowski kącik krótkofalowy.** — 16.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.30 **Przegląd gospodarczy w opr. p. Mariana Stawińskiego.** — 16.50 Trans. z Warszawy. Pogadanka literacka w języku francuskim wygł. Lektor p. Lucien Roquigny. — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35 Trans. z Krakowa. „Najnowsza wyprawa na małe wyspy sundajskie" wygł. prof. dr. Michał Siedlecki. — 18.00 Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. zespołu Wiesława Wilkosza. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 **Skrzynka poczt. techniczna inż. Józefa Mińskiego.** 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.55 Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00 Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10 Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15 Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Bolesław Ginsburg (wiolończ.) i Wład. Walentynowicz (akomp.). — 22.00 Trans. z Warszawy. Kpt. Mieczysław Bohdan Lepecki wygł. feljton p. t. „W uściskach wroga“. 22.15 Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20 Tras. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25 Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30—24.00 Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 19 sierpnia.

CZEKI. Amsterdam 286.65, Belgrad 12.55, Bruksela 99.—, Bukareszt 4.21 i 7/8, Kopenhaga 189.80, Londyn 34.52 i 1/2, Madryt 62.30, Medjolan 37.19 i 1/2, Nowy Jork 709.95, Oslo 189.80, Paryż 27.90, Praga 21.03 i 5/8, Sofia 5.144, Sztokholm 190.—, Warszawa 79.43—79.71, Zurych 138.20.

BANKNOTY: Berlin 168.10, Nowy Jork 712.—, Praga 21.00 i 1/2, Zurych 137.90.

AKCJE: Renta koronowa 0.401, Dunaj—Sava—Adrja 90.05, Wiener Bankverein 14.—, Escompte Niederöst. 149.85, Länderbank 20.25, Nationalbank Oest. 242.—, Dunaj—Sava—Südbahn 11.60, Portland-cement 34.—, Galicja 15.25, Alpino Montages 12.50, Berg- und Hütten 416.—.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 sierpnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inwest. 82.25, 5% poż. konwers. 44.25, 7% poż. stabil. 68.—, 10% poż. kolej. 104.—.

WALUTY: Dolary 8.95 i 1/4.

DEWIZY: Gdańsk 173.28, Holandja 360.10, Kopenhaga 238.70, Londyn 43.37 i 3/4, Nowy Jork 8.92.4, Paryż 35.50, Sztokholm 238.98, Szwajcarja 173.72, Wiedeń 125.50, Włochy 46.71.

AKCJE: Bank Polski 113.50, Lilpop 15.25, Ostrowice 33.50, Parowóz 10.50.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XXIV. 1185/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 5 października 1931 r. o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa III. dzielnicy gm. m. Lwowa. Oznaczenie realności: a) whl. 567, łąka składająca się z pgr. lkat. 5400/1, leżąca na granicy gruntów m. Lwowa i dawnej gminy Zniesienie o powierzchni katastralnej 9 ha. 35 a. 12 cm. kw.; b) whl. 573, łąka składająca się z pgr. 5401 i pgr. 7642 leżąca na granicy gruntów miasta Lwowa i dawnej granicy Zniesienie o powierzchni katastralnej 51 a. 11 m. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 701.079 zł., obejmuje tylko część gruntu znajdującą się w bezspornem posiadaniu zobow. Najniższa oferta 467.386 zł. Z obu wykazów część gruntu o powierzchni 24 a. 75 m. kw. wartości 12.138 zł. znajduje się w posiadaniu osób trzecich. Do realności whl. 567 ks. gr. III. dzielnicy gm m. Lwowa należą następujące przynależności: sterta ziemi darniowej, ogrodniczej w ilości 935 metrów kubicznych, oszacowane na 28.050 zł. 6432-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, dnia 24 lipca 1931.

E. 519/31. Edykt licytacyjny. Dnia 12 października 1931 o godzinie 12 przedpołudniem odbędzie się w biurze Nr. 9 licytacja następujących realności: 1) połowy realności lwh. 105, składającej się z pb. 165 roli i pastwisk, obszaru całej realn. 1 mórg 12 s. 2) połowy realności lwh. 289, składającej się z pastwisk i roli o łącznym obszarze całej realn. 3 morgi 1519 s. Wartość szacunkowa ad 1) wynosi 1301 zł. 88 gr., najniższa oferta 834 zł. Wartość szacunkowa realności ad 2) wynosi 3919 zł. 06 gr., najniższa oferta 2607 zł. Do realności lwh. 105 gm. Słonne należą następujące ruchomości: stary dom zniszczony z drzewa, 2 izby, sień, obok pod jednym dachem drewniana stajnia i szopa, nadto studnia kamienna, oszacowane na 370 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III. 6437

Jordanów, dnia 9 lipca 1931.

E. 885/30. Edykt licytacyjny. Dnia 13 października 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w biurze Nr. 9 licytacja następujących realności w gminie Naprawa położonych: 1) 6/40 części realności lwh. 13, 2) 1/2 części realności lwh. 257, 3) 1/2 części realności lwh. 258, 4) 1/2 części realności lwh. 588, 5) całej realności lwh. 631, 6) całej realności lwh. 256, 7) 7/12 części realności lwh. 409, 8) 7/48 części realności lwh. 437. Wartość szacunkowa realności powyższych wynosi: ad 1) 33 zł., najniższa oferta 22 zł., ad 2) 41 zł. 25 gr., najniższa oferta 28 zł., ad 3) 367 zł. 50 gr., najniższa oferta 246 zł., ad 4) 26) zł. 81 gr., najniższa oferta 18 zł., ad 5) 1242 zł. 50 gr., najniższa oferta 830 zł., ad 6) 1263 zł. 50 gr., najniższa oferta 850 zł., ad 7) 5111 zł. 40 gr., najniższa oferta 3420 zł., ad 8) 190 zł. 50 gr., najniższa oferta 135 zł. Do realności lwh. 409 gm. Naprawy należą następujące przynależności: dom z drzewa, 4 pokoje, sień, szopa, wozownia, 2 piwnice, płot z drzewa, oszacowane na 1995 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III. 6436

Jordanów, dnia 9 lipca 1931.

E. 4373/28/19. Dnia 22 września 1931 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja jednej czwartej części realności whl. 199 gminy Szwajkowce, ocenionej na 875 zł. Najniższa oferta wynosi 489 zł. 17 gr. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie, biuro 52. 6441

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków, 25 lipca 1931.

E. 9740/30/6. Edykt licytacyjny. Dnia 22 września 1931 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności whl. 924 gminy Kalinowszczyzna, ocenionej na 1620 zł. Najniższa oferta wynosi 1080 zł. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 6443

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków, 29 lipca 1931.

E. 8513/30/5. Edykt licytacyjny. Dnia 22 września 1931 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja pbud. 226 i pgr. 852/2 objętych whl. 1265 gminy Czortków stary, ocenionych na 1160 zł. oraz pgr. 854/1 objętej tym samym whl., ocenionej na 250 zł. Najniższa oferta wynosi 773 zł. 34 gr. i 166 zł. 66 gr. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 6442

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków, 8 sierpnia 1931.

E. 590/31. Edykt licytacyjny. Dnia 29 września 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi w biurze Nr. 68 licytacja następujących realności, zapisanych w księgach gruntowych gminy Werbiąż niżny: a) 3/28 części realności whl. 12 składającej się z pbd. 15 wraz z domem i stajnią oraz 3/28 części pgr. 49, 50/1, 51/1, 236, 215/1, 215/2, 215/7 i 51/2, wartości 1675 zł. 23 gr., najniższa oferta 1117 zł., b) 3/28 części realności whl. 934 składającej się z pgr. 50/2 i 51/3, wartości 75 zł., najniższa oferta 50 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6444

Sąd grodzki, Oddział I.

Kołomyja, dnia 4 sierpnia 1931.

E. 450/31. Edykt licytacyjny. Dnia 9 padziernika 1931 o godzinie 1 w południe odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi w biurze Nr. 68 licytacja realności whl. 924 gm. Werbiąż wyżny, składająca się z 3/4 cz. parc. gr. 808/4, 809/1 i 810/10, wartości 2570 zł., najniższa oferta 1834 zł. i realności whl. 212 tej samej gminy, składająca się z parc. grunt. 675/1, 675/2, 676/1, 676/2, 677/1, 677/2, 678/1 i 678/2 wraz z domem drewnianym i stajnią, wartości 9717 zł. 20 gr., najniższa oferta 6478 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6445

Sąd grodzki, Oddział I.

Kołomyja, 9 lipca 1931.

E. 939/31. Edykt licytacyjny. Dnia 2 padziernika 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 licytacja realności whl. 394 i 399 gminy Trzemeśnia. Wartość szacunkowa 19.789 zł. Najniższa oferta wynosi 13.192 zł. 66 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6448

Sąd grodzki.

Myślenice, dnia 18 sierpnia 1931.

E. 1309/31. Edykt licytacyjny. Dnia 12 września 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 licytacja 1/4 części realności whl. 399 oraz połowy realności whl. 447 gminy Krzywaczka. Wartość szacunkowa 575 zł. Najniższa oferta wynosi 383 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6447

Sąd grodzki.

Myślenice, dnia 18 sierpnia 1931.

E. 10351/30. Edykt licytacyjny. Dnia 2 października 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 27/128 części realności whl. 218, 1/16 części realności whl. 605, 1/2 części realności whl 1301 gminy Biskowice, oszacowanych razem na 1713 zł. 07 gr. Najniższa oferta razem wynosi 1141 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6434

Sąd grodzki.

Sambor, 15 lipca 1931.

E. 6739/30. Edykt licytacyjny. Dnia 27 października 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja całych realności 331, 356, 367, 422, 450 gminy Pianowice, oszacowanych razem na 6315 zł. Najniższa oferta razem wynosi 2799 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6433

Sąd grodzki.

Sambor, 30 lipca 1931.

E. XII. 1176/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Powitowoho Sojuzu Kooperatyw w Kałuszu odbędzie się dnia 27 sierpnia 1931 godz. 9 przedpołudniem w Sądzie tut. biuro Nr. 8 licytacja realności 1/3 części whl. 312 gminy Dobrowlany pgr. 3016/2, pgr. 3017/1, wartości szacunkowej 603 zł. 33 gr., najniższa oferta 402 zł. 22 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6467

Sąd grodzki, Oddział XII.

Kałusz dnia 14 sierpnia 1931.

E 2052/30. Edykt. Dnia 2 września 1931 godz. 10 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 492 gminy kat. Słobódka polna z przynależnościami. Wartość szacunkowa 1589 zł. Najniższa oferta 1059 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6464

Sąd grodzki Oddział III.

Gwoździec, 15 lipca 1931.

E. 3060/30. Edykt. Dnia 2 września 1931 godz. 9 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 600/N. gm. kat. Słobódka polna z przynależnościami. Wartość szacunkowa 26.890 zł. Najniższa oferta 17.926 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6465

Sąd grodzki, Oddział III.

Gwoździec, 15 lipca 1931.

E. 1850/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 września 1931 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie tutejszym licytacja połowy realności whl. 1251 i 1/3 część realności whl. 1252 gm. Zbydniów, oszacowanych łącznie na 5000 zł. Najniższa oferta 2833 zł. 34 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrze można w Sądzie. 6461

Sąd grodzki, Oddział V.

Rozwadów, dnia 5 sierpnia 1931.

E. VIII. 1740/31/8. Edykt licytacyjny. Dnia 14 października 1931 o godz. 10 w biurze Nr. 82 tut. Sądu odbędzie się licytacja 1/8 części realności obj. whl. 1031 ks. grt. Tustanowice, stanowiących pastwisko i grunt użyteczny pod cele kopalniane. Wartość szacunkowa 2.638.80 zł. Najniższa oferta 1.579.20 zł. Prawa czyniące egzekucję niedopuszczalną, winne być zgłoszone najpóźniej na terminie licytacyjnym, gydż później nie mogłyby być podniesione przeciw licytacyjnemu nabywcy w dobrej wierze. Zresztą interesowanych odsyła się co do dalszych szczegółów do edyktu licytacyjnego, ogłoszonego na tablicy tutejszego Sądu. 6459

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 19 czerwca 1931.

E. 2974/30. Edykt. Dnia 9 września 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja realności whl. 616 gminy Chiszewice. Cena szacunkowa 2300 zł. Najniższa oferta 1533 zl. 33 gr. 6458

Sąd grodzki, Oddział III.

Rudki, dnia 28 lipca 1931.

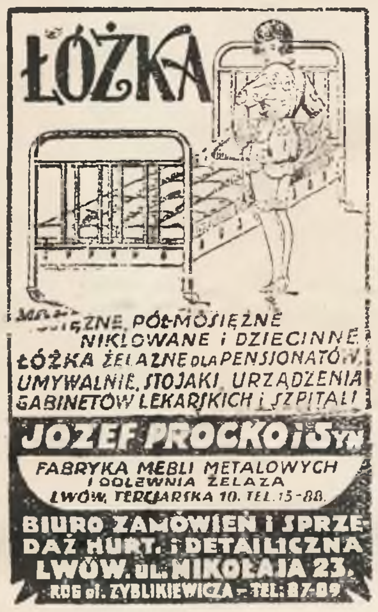
E. 9531/30. 28 września 1931 godzina 10 nastąpi licytacja połowy whl. 2492 gm. Horożanka. Najniższa oferta 91 zł. 25 gr.

Sąd grodzki. 6457

Podhajce, dnia 25 maja 1931.

Prace nad nową taryfą celną.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie przystępuje do prac nad zaopinjowaniem projektu nowej taryfy celnej. W dniu 24, 25 i 26 bm. obradować będzie w Izbie Komisja Polityki Handlowej. Przedmiotem obrad będzie druga część nowej taryfy celnej. W ciągu miesiąca września opinje wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych z terenu całego Państwa zostaną uzgodnione i jeszcze prawdopodobnie w ciągu września opinje te przedłożone będą Ministerstwu Skarbu.



L. 2809/M. 1/31.

WYDZIAŁ POWIATOWY — POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY W DROHOBYCZU.

Obwieszczenie przetargu.

Na podstawie rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie z dnia 13 sierpnia 1931 L. IV. 11273 ex 1931, Wydział powiatowy — Powiatowy Zarząd Drogowy rozpisuje niniejszem ponowny publiczny przetarg ofertowy pisemny, na wykonanie bulwarów jako przyczółków kładki dla przeprowadzenia rurociągów łącznie z przyczółkami dla mostu żelazno-betonowego na potoku Tyśmienicy w Borysławiu.

Warunki ogólne i szczegółowe budowy przyczółków betonowych fundowanych na dębowych palach, plany, przedmiar oraz kosztorys ofertowy są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Drohobyczu, gdzie można też otrzymać formularze ofertowe.

Oferty wypełnione ściśle wedle powyższego wzoru z kosztorysem sporządzonym przez wstawienie cen stałych jednostkowych i sumarycznych w kosztorys ofertowy, mają być wniesione lub przesłane do protokołu Powiatowego Zarządu Drogowego w Drohobyczu w zamkniętych kopertach z napisem **„Oferta do przetargu na budowę przyczółków dla mostu w Borysławiu"** w terminie **do 31 sierpnia 1931 godz. 11-ta,** poczem nastąpi otwarcie ofert, przy którym mogą być oferenci lub ich pełnomocnicy.

Do oferty należy dołączyć dowód za złożone wadjum w Kasie powiat. w Drohobyczu w wysokości 5 proc. oferowanej sumy kosztorysowej.

Wydział powiatowy — Powiatowy Zarząd drogowy zastrzega sobie prawo częściowego przyjęcia kosztorysu ofertowego. Oferty nie złożone w powyższym terminie i nie poparte wymaganem wadjum nie będą rozpatrywane.

Końcowo, zastrzega się dowolny wybór ofert niezależnie od wysokości oferowanej ceny i nieprzyjęcie żadnej oferty.

W Drohobyczu, dnia 18 sierpnia 1931 r.

Przewodniczący Tymczas. Wydziału pow.
Stanisław Porembalski,
Starosta Powiatu Drohobyckiego.

Kierownik Pow. Zarządu Drogowego
Inż. Jan Czaczkowski.

RUFUS KING. 29)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Rozdział XX.

35 6' szer. pln.

64 30' dług. rach.

Ted Poole leżał w łóżku, owładnięty narkotycznym bezwładem snu. Dwie luki kajuty były otwarte, ale pomimo to powietrze było duszne i unosiła się w niem nieokreślona woń, właściwa małym okrętom. Ted otworzył oczy, dziwiąc się, gdzie się mogła podziać Cassie. Ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę — rzekł, unosząc leniwie głowę.

— To pan — dodał. — Proszę, proszę!

Uśmiechnął się przyjaźnie do człowieka, który wszedł i zatrzymał się koło drzwi. Nie pamiętał jego nazwiska jako że wogóle nie miał pamięci do nazwisk: chyba, że ktoś go wyjątkowo zainteresował, a i wtedy wbijał sobie w pamięć jego nazwisko dopiero po paru dniach.

— Szukałem pana — rzekł gość. — Ponieważ nie było pana na pokładzie... — Zamknął cicho drzwi, rozejrzał się odniechcenia po sporej kajucie, poczem zbliżył się i usiadł w fotelu. — Myślałem, że może pan chory.

— Ja? — zdziwił się sennie Ted. — Przy takiej ciszy? Morze równe jak podłoga.

— Wiele osób choruje na spokojnem morzu. — Wyjął z kieszeni papierośnicę. — Może pan zapali?

— Jakie? Ted spojrzał na markę. — Za mocne dla mnie, dziękuję. Może mi pan poda tamtą paczkę z umywalni? Dziękuję.

Gość wstał, zapalił zapałkę, osłonił ją ręką i przysunął się do łóżka. Ted uniósł się na łokciu, wziął ogień i osunął się z powrotem na posłanie.

— Jestem piekielnie leniwy — rzekł.

Gość cofnął się na swoje miejsce i usiadł.

— Strasznie monotonna taka podróż.

— Daje poznać człowiekowi, że jest świnią. — Poole opisał koło papierosem. — Chcemy tylko spać i jeść i nic więcej. Wczoraj umarł ten niebożak, dziś go pochowano i po sensacji. Ja jestem śpiący, a pan znudzony i to wszystko.

Gość zaśmiał się grzecznie.

— Nawet małżeństwo pana nie bawi? — zapytał. — Wszak pan ożenił się dopiero trzy dni temu?

Ted wydmuchnął kilka kółek dymu.

— To jest co innego. — Powiedział to takim tonem, jakby chciał dać do zrozumienia, że ta rzecz dotyczy tylko jego samego.

— Zważywszy na to, że na okręcie jedzie morderca, powinien pan zamykać drzwi na rygiel — zauważył gość.

— Nonsens. Naturalnie Valcour melodramatyzuje z tego powodu, ale to jest jego zawód. Osobiście nie wierzę, żeby Gans padł ofiarą mordu.

— Nie? — zapytał bardzo grzecznym i bardzo poważnym tonem gość.

— Niema na to żadnych dowodów, oprócz tych śladów na szyi, a Valcour nie jest lekarzem. Ja uważam, że Gans dostał ataku.

— Jakiego ataku?

— Skąd ja mogę wiedzieć? Wszyscy wiedzą, co to są ataki. Ludzie umierają od ataków. Twarze im czernieją itd. — Ted strząsnął popiół do pustej szklanki, stojącej na krześle obok łóżka. — Często się czyta w gazetach o takich wypadkach.

— Ale te znaki na szyi musiały coś znaczyć — zaprotestował łagodnie gość.

— Valcourowi mogło się zdawać. Wieczorem jest ciemno.

— Tak, ale miał latarkę elektryczną i potem obejrzał ciało jeszcze raz, kiedy je przyniesiono do kajuty.

— To niczego nie dowodzi. Na twarzy były sine plamy — rzekł tonem leniwego triumfu Ted — to dlaczego nie mogły być na szyi?

— Pan to ciekawie ujmuje.

— Niech pan raczej powie, rozsądnie. Każdy wie, że aby popełnić zbrodnię, trzeba mieć do tego pobudki, a komu na świecie i dlaczego mogłoby zależeć na sprzątnięciu Gansa?

Gość uśmiechnął się lekko.

— Komu na świecie — powtórzył.

— Jeżeliby Valcour chciał szukać winowajcy wśród załogi, to byłoby to jako tako prawdopodobne, ale żeby rzucić w twarz wszystkim pasażerom, tak jak on to zrobił przy śniadaniu, że wszyscy jesteśmy podejrzani, to już trzeba bezczelności. Czy pan zwrócił uwagę, jak na to zareagowały siostry Sidderby? O mało nie zemdlały.

— Tak, to było niewłaściwe. Ciekaw jestem, dlaczego on to zrobił?

— Dlaczego osioł ryczy?

— Nie, panie — zaprzeczył łagodnie gość. — Tak pan nie może mówić. Valcour jest człowiekiem bardzo mądrym i bardzo taktownym.

— Więc dlaczego nie nakryje swego domniemanego mordercy?

Gość wykonał gest, oznaczający bezstronność sądu.

— Bo może i morderca jest mądry — odparł.

— Więc pan bierze to serjo?

— Owszem.

— Włącznie do możliwości, że to może być ktoś z pasażerów?

— Tak.

— Naprzykład ja?

Gość zaśmiał się grzecznie.

— Dlaczego nie? Wszak pan jest jednym z nas. Czy pan to zrobił?

— Czy ja zabiłem Gansa? Do djabła, ja. Daj pan ognia.

Gość wstał, zapalił zapałkę, przysunął się do łóżka i zapalił Tedowi świeżego papierosa. Czyniąc to, nie patrzył na jego twarz, lecz na szyję.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szei (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem